№ 91 Rok. XVI   Włocławek, czwartek 21 kwietnia 1938 r.   Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29
ADMINISTRACJA Przedmiejska 20
Telefon № 11.00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Termin druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Na Zachodzie zmiany

Poznań, 20. 4.

Dni przedświąteczne przyniosły trzy wielkiej doniosłości zdarzenia:

1. oficjalne zaproszenie premiera i ministra spraw zagranicznych Francji do Londynu,
2. porozumienie angielsko-włoskie,
3. inicjatywę Francji zmierzającą do normalizacji jej stosunków z Italią.

A przygotowuje się podobno zdarzenie wagi i doniosłości największej: sojusz wojskowy Francji z Anglią.

* * *

Po wielkie wojnie Anglia wierna swej tradycyjnej polityce utrzymywania równowagi na kontynencie europejskim, rozluźniła swoje związki z Francją i stała się rzeczniczką interesów Niemiec. Obecnie, aby na skutek tej polityki przewagę zdobyły Niemcy — Anglia ponownie zbliża się do Francji i usiłuje osłabić oś Berlin — Rzym.

Pierwszym ostrzeżeniem dla W. Brytanii był podbój Abisynii przez Włochy. Jeszcze silniejsze wrażenie wywarło w Anglii wcielenie Austrii do Trzeciej Rzeszy. Wtedy to ugruntowało się w społeczeństwie angielskim prekonanie, że trzeba przyspieszyć wykonanie programu zbrojeniowego i nawiązać stosunek najściślejszej współpracy z Francją zarówno w dziedzinie politycznej jak i wojskowej.

Na oficjalne zaproszenie rządu angielskiego dnia 27 bm. udadzą się do Londynu premier Daladier i minister spraw zagranicznych Bonnet, aby w rozmowach z premierem i ministrami Wielkiej Brytanii ustalić sposób ujęcia w realne kształty współpracy angielsko - francuskiej. Dzisiaj już nie tylko w Paryżu, lecz i w Londynie mówi się o konieczności zawarcia sojuszu obronnego Anglii z Francją.

Myśl sama nie jest nowa, Paryż wysuwał ją już niejednokrotnie, lecz Wielka Brytania nigdy dotąd nie chciała się zgodzić na zawarcie sojuszu wojskowego z Francją. Uznawała tylko współpracę sztabów generalnych obu krajów. Obecnie bardzo wpływowi politycy angielscy, jak Winston Churchill, opowiadają się nie tylko za sojuszem, ale i za jednolitością naczelnego dowództwa sił zbrojnych obu państw: Na lądzie wszystkie siły zbrojne Francji i Anglii mają być dowodzone przez naczelnego wodza Francuza, na morzu wszystkie siły morskie obu państw mają przejść pod komendę naczelnego admirała Anglika.

Nie wiadomo, ile w tych doniesieniach prasy francuskiej i angielskiej jest realnych przewidywań, a ile „pobożnych życzeń" i... gry dyplomatycznej. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę fakt, że wiadomości te pojawiły się w chwili finalizowania rokowań angielsko-włoskich. Czy nie było to formą nacisku na Mussoliniego? Okaże się to niebawem.

* * *

Dużo zależy od dalszego przebiegu ofensywy gen. Franco na Katalonię. W sobotę przedświąteczną zawarte porozumienie włosko - angielskie jako całość wejdzie w życie dopiero po załatwieniu sprawy hiszpańskiej, t. j. po wycofaniu „ochotników" włoskich (i innych) z Hiszpanii. Włochy jednak nie chcą i nie mogą wycofać swych dywizji z Hiszpanii przed uzyskaniem pewności, że wojna zakończy się opanowaniem całej Hiszpanii przez gen. Franco. Z nim bowiem związały swoje nadzieje, na jego rzecz poniosły wielkie ofiary — miałyżby zrezygnować z ich owoców teraz, gdyż już dojrzewają? Nie, tego nie uczynią. Ale niewątpliwie pragną szczere wejścia w życie umowy z Anglią. Umowa ta jest korzystna dla obu stron: Anglii rozwiązuje ręce na Morzu Śródziemnym i — jeżeli będzie lojalnie wykonana — pomniejszy jej trudności w Egipcie, Palestynie i na półwyspie Arabskim. Włochom daje więcej: uznanie imperium rzymskiego (podboju Abisynii) i angielską pomoc finansową. Wprawdzie umowa nie mówi wyraźnie o takiej pomocy, ale protokół zasadniczy oświadcza, że podjęte będą stosunki handlowe pomiędzy włoską Afryką wschodnią a przedsiębiorstwami angielskimi. Dla Włoch, nie mających dostatecznych kapitałów na skolonizowanie i eksploatację bogactw naturalnych Abisynii, jest to sprawa ogromnej wagi. Należy więc spodziewać się wzmocnienia ofensywy gen. Franco na Katalonię i Walencję. Jeszcze jeden wielki wysiłek, a Mussolini będzie mógł wycofać dywizje włoskie z Hiszpanii. Jest rzeczą prawdopodobną, że ich część załaduje się na okręty już w najbliższych dniach — przed 27 bm., aby pokrzyżować plany dyplomacji francuskiej. Mussolinii napewno nie życzy sobie hegomanii Niemiec w Europie, ale równie pewnym jest, że zawarcie sojuszu wojsk. angielsko - francusk. nie wzbudziłoby entuzjazmu w Italii — nawet po wejściu w życie umowy angielsko-włoskiej i po porozumieniu się z Francją. Gdyby po wielkiej wojnie Anglia nie była się oddaliła od Francji — nie byłoby dziś Wielkich Niemiec, ale nie byłoby też Imperium Rzymskiego.

Z naszego punktu widzenia — każde zdarzenie utrwalające pokój jest pożądane. Ale czy projektowany sojusz francusko - angielski zapewniłby bezpieczeństwo i pokój wszystkim narodom, które go pragną. — Rzecz to conajmniej wątpliwa. Szybkie wzmacnianie dla Polski naczelnym nakazem i wtedy, gdy ponownie nastąpi przesunięcie sił na korzyść mocarstw pokojowych. Nie można liczyć na ich pomoc właśnie dlatego, że zbytnio lękają się wojny.

j. z.

Jerzy Rutkowski wykluczony z szeregów O. Z. N.

Mjr. Galinat na czele kierownictwa Z. M. P.

(tel. wł.) WARSZAWA, 20. 4.

(ss) Dnia 20 kwietnia br. została złożona przez Jerzego Rutkowskiego deklaracja o wystąpieniu Związku Młodej Polski z Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ponieważ deklaracja ta jest nielegalnym wystąpieniem grupy członków Związku Młodej Polski, związanych

Z OBCYM OŚRODKIEM DYSPOZYCYJNYM

szef O. Z. N. wykluczył Jerzego Rutkowskiego z szeregów Obozu Zjednoczenia Narodowego, wraz z członkami kierownictwa Związku Młodej Polski, którzy solidaryzowali się z tym wystąpieniem.

Szef O. Z. N. zastosował najostrzejszą sankcję organizacyjną, gdyż krok grupy członków kierownictwa Związku Młodej Polski

JEST SZKODNICTWEM

w stosunku do idei zjednoczenia Narodu i łamie podstawy rzetelnej służby dla wielkiej sprawy budowy jedności Narodu Polskiego.

Szef O. Z. N. wzywa wszystkich członków Związku Młodej Polski do KARNEGO

PODPORZĄDKOWANIA SIĘ NOWYM, WYZNACZONYM PRZEZ SZEFA O. Z. N. WŁADZOM Z. M. P. i dalszej intensywnej pracy dla potęgi Państwa i wielkości Narodu.

Wszyscy członkowie, którzy nie staną na apel nowych władz Związku Młodej Polski, są

AUTOMATYCZNIE WYKLUCZENI.

z szeregów Obozu Zjednoczenia Narodowego i Związku Młodej Polski.

Równocześnie szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, powierzył tymczasowe kierownictwo Z. M. P. mjr. Galinatowi, przewodniczącemu Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Koalicja antynaprawiacka

Poznań, 20. 4.

Za zaproszeniami imiennymi podpisanymi przez p. St. Stablewskiego, sekretarza Stronnictwa Zachowawczego i członka redakcji „Dziennika Poznańskiego", zwołane zostało w dniu 8 bm. w „Bazarze" zebranie informacyjne sfer zachowawczych i sympatyków.

W roli referenta wystąpił red. S. Stablewski. Prelegent usiłował poddać analizie sytuację wewnętrzno - polityczną w kraju, by dojść w swym rozumowaniu do wniosków znanych i ustawicznego powtarzania się Cata-Mackiewicza oraz jego satelitów myślowych na łamach „Czasu" i „Dziennika Poznańskiego". Streszczają się one w swoisto odczutej grozie niebezpieczeństwa „naprawiack'ego".

Ale nie tylko do teoretycznych rozważań ograniczył się mówca. Zaproponował on około pięćdziesięciu zebranym nie mniej ni więcej jak proklamowanie koalicji antynaprawiackiej z udziałem się jej od wpływu i udziału w pracy konsolidacyjnej w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego. Od „Jutra Pracy" przez pewne odłamy O. N. R. do Stronnictwa Zachowawczego przeciągnięta być ma owa więź koalicyjna.

Haseł nacjonalistycznych dostarczy O. N. R. „Jutro Pracy" będzie awangardą techniki, a Stronnictwo Zachowawcze podejmie próbę konkurencji z Akcją Katolicką, gdyż uznano na tym zebraniu, że hasła katolickie to nienajgorsza broń w rękach nie przebierających zbytnio w środkach. Piętnowanie przeciwnika politycznego w wypadku t. zw. „Naprawy" stemplem antykatolicyzmu już zresztą wdrożono.

Bardziej umiarkowanie mówił prof. dr. A. Ohanowicz, wytrawny polityk, zdający sobie sprawę z dystansu pomiędzy słowami, które padały a czynami, które mogą nastąpić.

Ostatecznie stanęło na tym, że koalicja antynaprawiacka powstać musi z potrzeby zachowawczej racji stanu — tej racji, która w udziale żywiołów demokratycznych i spo łeczno postępowych widzi najistotniejsze zagrożenie przywilejów i prerogatywy kastowej.

W. I.

Zwyżka na giełdzie paryskiej

Paryż, 20. 4. (PAT.)

Po czterodniowej przerwie świątecznej, albowiem już w piątek w kołach finansowych do południa panowały stosunki świąteczne, giełda paryska zainaugurowała we wtorek swe obroty ogromną zwyżką wszystkich swoich papierów, t. j. zarówno rent, jak i papierów państwowych i akcji prywatnych. Ta sama tendencja zwyżkowa dla franka zaznaczyła się również na giełdzie pieniężnej, gdzie w dalszym ciągu frank zwyżkował poważnie, przede wszystkim w stosunku do dolara Stanów Zjednoczonych A. P.

Jeśli chodzi o giełdę papierów wartościowych, to zwyżka na niej przybrała rozmiary bardzo poważne, bo przekraczające 10 procent.

Kard. Faulhaber w Watykanie

Cita del Vaticano, 20. 4. (PAT.)

Przybył do Rzymu arcybiskup Monachium kardynał Faulhaber. Natychmiast po przybyciu kardynał Faulhaber odwiedził kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego i ma być w najbliższym czasie przyjęty przez Ojca świętego.

Codreanu skazany na 6 miesięcy

Bukareszt, 20. 4. (PAT.)

Przewódca rozwiązanej „Żelaznej Gwardii" Codreanu skazany został na 6 miesięcy więzienia i 2000 tys. lei grzywny za oszczerstwo rzucone na osobę b. premiera prof. Jorgi.

Katalonia odcięta

Rząd w Barcelonie przyznaje się do przegranej

Paryż, 20. 4. (PAT)

„Matin" w wydaniu departamentalnym na środę podaje obszerne sprawozdania i wrażenia swego specjalnego wysłannika z nad granicy francusko - hiszpańskiej z miejscowości Pont du Roi, położonej na przełęczy, przez którą odbywa się obecnie ucieczka ludności z doliny Aran.

Korespondent podkreśla, że w ubiegłym tygodniu przybył do miejscowości Bosost, położonej po stronie hiszpańskiej w pobliżu granicy pirenejskiej przysłany z Barcelony płk. K. Gomes Garcia z poleceniem zorganizowania obrony tych dolin górskich w Pirenejach, które zagrożone były posuwaniem się wojsk generała Franco ku wschodowi. Po przybyciu płk. Garcia nagle napływ uchodźców z Hiszpanii ustał, co zrobiło wrażenie, jako by Garcia zorganizował obronę całej obszernej doliny Aran i że wydał rozkazy wstrzymujące ewakuację. Po 8 dniach jednakże napłynęła nowa fala uchodźców. Okazało się, że 3 kolumny wojsk generała Franco napotkawszy na opór niespodziewany od czoła swoich kolumn, zmieniły odrazu cały swój plan taktyczny i zamiast zajmować dolinę Aranu w kierunku od południa do północy, rozdzieliły się na trzy części i niesłychanie trudnymi i forsownymi marszami dokonały ruchów oskrzydlających, uderzając przez przełęcz Bonnaigua, przez dolinę Las Bordas i przez przełęcz San Juan Torran. Cała linia obronna zmontowana przez płk. Garcia została wzięta w 3 ognie. Wówczas płk. Garcia dał rozkaz ewakuowania ludności cywilnej i ściągając wszystkie oddziały, które tylko mógł osiągnąć, wycofał się ku granicy francuskiej.

W ciągu dnia wtorkowego na samej granicy francuskiej urzędował specjalny delegat generalidat katalońskiej i odtczasowy gubernator doliny Aranu Beydan, który reguluje przypływ ewakuowanej ludności cywilnej na stronę francuską i przeprowadza pertraktacje z władzami hiszpańskimi w sprawie wycofujących się oddziałów wojskowych. W ciągu wtorku oddziały wojsk narodowych z Hiszpanii zbliżyły się już ku samej granicy. Płk. Garcia wraz z niewielkim oddziałem przekroczył granicę francuską w pobliżu przełęczy Portilion. W najbliższych godzinach oczekują na granicy że cała granica z Francją od oceanu Atlantyckiego aż do granicy Andory znajdować się będzie od strony hiszpańskiej pod władzą wojsk gen. Franco.

Jak się okazało, dzielnice te były całkowicie wyludnione, bowiem wojska czerwone wycofując się, przymusowo ewakuowały ludność, po czym dopiero wysadziły w powietrze mosty. Po obsadzeniu miasta, na placu republiki generał, dowodzący dywizją „23 marca", przemówił do zgromadzonych wojsk, wyrażając swą radość z powodu zwycięstwa, które jest niejako ukoronowaniem 45-dniowej bitwy.

Wyroki śmierci

Barcelona, 20. 4. (PAT.)

Korespondent agencji Havasa donosi, że tamtejszy trybunał skazał wczoraj za zdradę stanu 20 osób na karę śmierci.

Organ Watykanu o sytuacji

Citta del Vaticano, 20. 4. (PAT)

„Osservatore Romano" ogłasza informacje ostatnich operacyj wojennych nad rzeką Ebro, stwierdza, że posiadają one zasadnicze znaczenie dla rozwoju domowej wojny hiszpańskiej oraz zauważa, iż rząd w Barcelonie sam przyznał się do przegranej. Dziennik watykański wyraża opinię, że obecnie nie należy liczyć się z możliwością skutecznego oporu ze strony wojsk republikańskich, jakkolwiek do Barcelony nadejść miały, według zapewnienia ministra Negrina, nowe transporty materiału wojennego.

Również Madryt szykuje się do obrony pod dowództwem gen. Miaja, jednakowoż odezwa wydana przezeń do ludności zdaje się wskazywać, że panika, panująca w Madrycie nie jest wynikiem propagandy narodowej, ale wywołana została rozwojem działań wojennych.

„Osservatore Romano" ogłasza informacje o morderstwach, dokonanych w rządowej części Hiszpanii. Według tych informacyj, 1379-ciu księży i zakonników należących do 27-miu zakonów i kongregacyj, zostało zamordowanych z wyroku trybunałów rewolucyjnych. Dziennik dodaje, że cyfra ta nie obejmuje księży świeckich, którzy zabijani byli masowo przez marksistów.

Tortosa w rękach powstańców

Burgos, 20. 4. (PAT.)

Na odcinku Tortosa wojska powstańcze po zajęciu szeregu miejscowości o znaczeniu strategicznym decydującym o przecięciu dróg do Walencji, obsadziły wczoraj wieczorem całkowicie miasto Tortosa. W akcji tej brały udział oddziały legionistów i wojsk nawarskich, które też obsadziły część miasta, położoną na prawym brzegu Ebro.

Ludność Polski wynosi 34 i pół miliona

Według cyfr, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny o ruchu naturalnym ludności w Polsce, w czwartym kwartale 1937 r. zarejestrowano małżeństw 82.420 wobec 83.369 w IV-ym kwartale 1936 r., urodzeń żywych 212.692 (233.304) zgonów ogółem 116.563 (128.574), zgonów niemowląt 25.689 (33.996). Przyrost naturalny wyniósł więc 69.129 wobec 94.730 w IV-ym kwartale 1936 r.

W ciągu całego roku 1937 zarejestrowano małżeństw 275.560 wobec 284.425 w roku 1936, urodzeń żywych 856.064 (892.320), zgonów ogółem 481.594 (482.633), zgonów niemowląt 116.652 (125.772), przyrost naturalny wyniósł więc w 1937 r. 374.470 wobec 409.687 w 1936 r.

W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców zarejestrowano w roku 1937 małżeństw 8 (8,4 w 1934 r.), urodzeń żywych 24,9 (26,2), zgonów 14 (14,2), przyrost naturalnego 10,9 (12,0). Śmiertelność niemowląt wyniosła 13,6 wobec 14,1 w 1936 r.

Na podstawie tych danych przeprowadzono, po uwzględnieniu wędrówek, szacunek ludności Polski na dzień 1 stycznia 1938 r. Według tego szacunku ludność Polski wynosi 34.534 tys. Z tego na grupę województw centralnych przypada 14.471 tys., wschodnich 6.074 tys., zachodnich 4.861 tys. i południowych 9.128 tysięcy.

W ten sposób od drugiego spisu ludności w dniu 9-ym grudnia 1931 r. ludność Polski zwiększyła się o 2.401 tys. osób, czyli o 7,5 proc.

Korpus Chińczyków rozbity

Pekin, 20. 4. (PAT)

Chiński korpus partyzancki, działający w północnej części prowincji Honan został rozbity przez wojska japońskie. — Chińczycy ogółem stracili 30 tys. żołnierzy, w tym 7 tys. zabitych. Wojska japońskie zdobyły ponad 300 karabinów maszynowych, 30 haubic, 100 armat oraz wiele amunicji.

Samoloty japońskie codziennie bombardują kolej Kanton — Hankou. Od chwili wybuchu działań wojennych w Chinach, samoloty japońskie zniszczyły na tej kolei około 500 wagonów i ponad 20 parowozów.

Komitetowi nieinterwencji

grozi „śmierć głodowa"

Londyn, 20. 4. (PAT.)

Na najbliższy poniedziałek zwołane jest posiedzenie komitetu nieinterwencyjnego i jedynym punktem porządku dziennego jest sprawa finansów. Komitetowi nieinterwencji grozi „śmierć głodowa" z racji całkowitego wyczerpania zasobów pieniężnych. W poniedziałek sekretarz generalny komitetu nieinterwencji oznajmi na posiedzeniu, że o ile zalegające udziały szeregu mocarstw nie zostaną wpłacone, cała organizacja komitetu nieinterwencyjnego będzie musiała ulec likwidacji 15 maja.

Główną przyczyną katastrofalnego stanu finansowego komitetu nieinterwencji jest odmowa rządu sowieckiego w listopadzie r. ub. uiszczenia dalszych opłat, o ile nieinterwencja nie zaprzestanie być według ówczesnych słów ambasadora Majskiego „farsą". Ponieważ rząd sowiecki w dalszym ciągu uważa nieinterwencję za farsę, wątpliwe jest, aby zmienił obecnie swój stosunek do ciążących na nim zobowiązań finansowych, a wobec odmowy Sowietów, rządy włoski i niemiecki, nie mówiąc o innych mniejszych udziałowcach, również nie uiszczają opłat.

Konflikt w przemyśle metalurgicznym rozstrzygnięty

Superarbiter uznał żądania robotników za niesłuszne

Paryż, 20. 4. (PAT)

Ministerstwo Pracy komunikuje, że superarbiter, wyznaczony w konflikcie metalurgicznym dyrektor genralny robót publicznych w okręgu paryskim Giraud wydał wieczorem swe orzeczenie. Oświadczył on, iż wysuwane przez robotników żądania rewizji płac nie nadają się obecnie do przyjęcia, gdyż od czasu ostatniej nadwyżki płac nie upłynął termin 6-miesięczny, zaś wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł jedynie o 3,67 proc. Superarbiter Giraud orzekł, iż praca powinna być podjęta tak, aby we czwartek, 21 kwietnia najpóźniej wszyscy pracownicy zatrudnieni przed strajkiem, zostali na nowo zaangażowani.

Minister zawezwał niezwłocznie przedstawicieli stron celem wspólnego rozpatrzenia zaleceń superarbitra.

Śnieg w Zakopanem i nad morzem

Gdynia, 20. 4. (PAT.)

W dalszym ciągu na wybrzeżu polskim panuje duże zachmurzenie i opady śnieżne, które w godzinach przedpołudniowych były bardzo duże.

Zakopane, 20. 4. (PAT.)

Po wypogodzeniu się temperatura w Zakopanem obniżyła się wczoraj wydatnie i wynosiła rano około 8 st. poniżej zera. Około południa jednak niebo zachmurzyło się i w dalszym ciągu w Zakopanem i w górach pada obfity śnieg.

Warunki śnieżne w górach są znakomite, jak w pełni zimy.

Król Karol przechodzi grypę

Bukareszt, 20. 4. (PAT.)

Marszałek dworu ogłosił biuletyn lekarski o stanie zdrowia króla Karola, z którego wynika, że król cierpi na lekką grypę. Król nie opuszcza łoża, wobec czego wszelkie przyjęcia zostały odwołane. Temperatura wieczorem wynosiła 38 st., puls 84. Ogólny stan dobry.

Projekt pacyfikacji Palestyny

Jerozolima, 20. 4. (PAT.)

Dziennik arabski „Addifaa" donosi, że lord Samuel, po powrocie z Palestyny opracował plan pacyfikacji Palestyny. Plan ten przewiduje przede wszystkim zawieszenie broni na przeciąg 10 lat, w ciągu których ogólna liczba żydów w Palestynie nie może przekroczyć 40 proc. ludności. Protektorat angielski zostałby utrzymany, jednak żydzi i Arabowie otrzymaliby pewnego rodzaju autonomię. Zostałyby również rozpisane wybory do ciał ustawodawczych, w których żydzi i Arabowie mieliby równą ilość przedstawicieli.

Dziennik „Addifaa" ustosunkowuje się do tego planu negatywnie, dopatrując się w nim wielkich wpływów przewódcy sionistów Weizmanna.

Na widnokręgu politycznym

Do Lwowa przybył szef OZN. generał Skwarczyński. Imieniem okręgu lwowskiego powitali gen. Skwarczyńskiego prezydent miasta poseł dr Ostrowski, poseł dr Wojciechowski i mjr. Domoń. Pobyt szefa OZN we Lwowie ma charakter prywatny.

* *

Po raz pierwszy od wielu lat ministerstwo skarbu udzieli koncesji Związkowi Spółdzielni Spożywców „Społem" na otwarcie fabryki drożdży w Centralnym Okręgu Przemysłowym (COP). Sam fakt udzielnia koncesji jest o tyle sensacyjny, że t. zw. list żelazny, wydany w swoim czasie przez ministerstwo skarbu kartelowi drożdżowemu, gwarantował nieudzielanie nowych koncesyj. Widocznie więc ministerstwo skarbu zerwało z praktyką listu żelaznego.

Fabryka Drożdży „Społem", która powstanie w C. O. P., będzie miała dwie drogi do wyboru, — albo przystąpić do kartelu istniejącego pod nazwą Zrzeszenia Producentów Drożdży, albo rozpocząć z nim walkę konkurencyjną. Rzekomo zapadła już decyzja, że „Społem" wybierze tę drugą drogę, do kartelu nie przystąpi i prowadzić będzie z nim walkę konkurencyjną. W ten sposób pozycja kartelu zostanie znacznie osłabiona, gdyż prawdopodobnie fabryka „Społem" w walce zechce oprzeć się o jak najniższe kalkulowanie cen, co z kolei zmusi kartel również do obniżki cen.

Agencja „Kabel" donosi:

W Warszawie ukazywać się będzie nowy tygodnik zbliżony do Stronnictwa Narodowego pod nazwą „Debaty Wszechpolskie". Pismo to ma być nieoficjalnym organem sfer przemysłu polskiego.

W kołach politycznych zbliżonych do Stronnictwa Ludowego utrzymują, że wyjazd Wincentego Witosa do Ameryki jest już postanowiony. Wincenty Witos ma zamiar w Ameryce pobyć kilka miesięcy, następnie wróci do Czechosłowacji, gdzie jest bardzo blisko związany ze Str. Agrarnym.

Potwierdzają się pogłoski, że pomiędzy ugrupowaniami młodzieży O. N. R. prowadzone są rozmowy mające na celu stworzenie jednego stronnictwa. Czy te rozmowy doprowadzą do konkretnych rezultatów jest bardzo wątpliwe, ponieważ grupa „Falangi" wysuwa postulaty bardzo radykalne, których nie chce akceptować grupa A. B. C. oraz śląska „Kuźnica".

W prasie stołecznej znajduje potwierdzenie informacja, iż pod koniec Wielkiego Tygodnia gen. Skwarczyński wykluczył z grupy sejmowego O. Z. N. posła Budzyńskiego.

„Wieczór Warszawski" utrzymuje, iż powodem wykluczenia posła Budzyńskiego z OZN. było prowadzenie przez członków grupy „Jutra Pracy" na własną rękę polityki nie zawsze zgodnej z założeniami OZN. M. in. „Wieczór Warszawski" wskazuje na ataki na „Gazetę Polską" — organ OZN., zamieszczone w czasopiśmie „Jutro Pracy".

Z drugiej strony w kołach dziennikarskich rozeszła się jeszcze przed wykluczeniem posła Budzyńskiego z OZN. wiadomość, iż poseł Budzyński przystąpił do „Narodowej Agencji Informacyjnej", agencji prasowej, na której czele stoi Wojciech Zaleski, jeden z przywódców oenerowskiej grupy „ABC" i b. redaktor naczelny „ABC".

Zezem

Język demokratyczny

Nasi folksfrontowi demokraci z godnym podziwu uporem akcentują stale swą polskość. Podkreślają przy każdej okazji swe „patriotyczne" nastawienie i w ogóle wmawiają społeczeństwu, iż są bez reszty „swojscy".

Jak to zaś naprawdę wygląda, świadczy znakomicie język używany w demokratycznej prasie. Ma to być oczywiście język polski. Ale, pożal się Boże, jakżeż smutno on wygląda w druku.

Dla przykładu zebrał „Merkuriusz" kilka próbek takiej polszczyzny z artykułów zamieszczanych na łamach „Krakowskiego „Kuriera Wieczornego" — organu arcydemokratycznego i naturalnie odżegnującego się od wpływów niearyjskich. Oto one:

„Co to jest czynnik obywatelski?

Kto może sobie pod nim wyobrażać niczego innego, jak ławników? (25. III.)

No, trudno, poradzić na niechęć i opór wewnętrzny. Instytucje małopolskie nigdy w centrum nie były popularne, skazano nią albo je znieść albo przeszczepić na „swój" grunt. (25. III).

Mimo samolotów i tanków można dziś ofenzywę trudniej przeprowadzić, jak dawniej. (12. III.)

Sprawa cagulardów jeszcze daleka jest od końca, ale Francja zdumiona i oszołomiona już teraz „przed tym zjawiskiem tak nowym i niesamowitym" (Mauriac) rozumie jak blisko ją jej Doboszyńscy przeprowadzili koło losu Hiszpanii. (4. III.)

W ostatnich dniach sesji, gdy codziennie grozi jej zakończenie, nie da się powziąć światoburcze uchwały."

Demokratyczny język, jak widać, najwyraźniej trąci czosnkiem. Zoil.

Strzały do policjantów

Złoczów, 20. 4. (PAT.)

Wczoraj o godz. 4.45 nad ranem dwaj funkcjonariusze P. P. udali się do mieszkania krawca Pawła Kupczyka w Złoczowie. Kiedy policjanci wchodzili do sieni, z poddasza padły trzy strzały, które ugodziły policjanta Jana Bisienika, który po paru minutach zakończył życie. Sprawca zbiegł. Nazwisko zabójcy jest ustalone, nie może jednak być ujawnione ze względu na toczące się śledztwo. Energiczne dochodzenie w toku.

Wieś polska pod obstrzałem komuny

Poznań, 20. 4.

Zeszłorocznym „strajkiem chłopskim", zainscenizowanym przez stronnictwo ludowe, zainteresowała się bardzo polska partia komunistyczna. Znamy z przebiegu tej ruchawki w kilku powiatach Małopolski środkowej i zachodniej szereg faktów, stwierdzających pojawienie się na terenie, objętym strajkiem chłopskim, licznych emisariuszy komuny, całej sfory agitatorów komunistycznych, zaopatrzonych w obfite środki finansowe i niemniej obfite materiały propagandowe: ulotki, odezwy, druki, przemycane w setkach tysięcy egzemplarzy przy usłużnym poparciu czechosłowackiej „kompartii" przez rozliczne „punkty transportowe" nad Olzą czy na przełęczy Karpat.

Polska „kompartia" stosunkowo niedawno skierowała swe zainteresowanie na wieś polską, dotychczas bowiem interesowała się głównie warstwą robotniczą w miastach fabrycznych, ośrodkach przemysłowych. Teraz jednak zdało jej się, że z ruchów polityczno - społecznych, dokonujących się na wsi, zdoła wyciągnąć dla siebie go niepoczytalnego odruchu, nakazanego przez Witosa, nie zrezygnowała bynajmniej z dalszych prób eksperymentowania na terenie wiejskim i wyzyskiwania stronnictwa ludowego jako swego narzędzia. Agitatorzy komunistyczni zaopiekowali się więc bardzo gorliwie „akcją" niesienia pomocy „ofiarom strajku", ba, byli najzagorzalszymi poplecznikami w krzewieniu „hasła" powrotu „emigracji politycznej" z Witosem na czele. Wprawdzie Witos uchodzić musi w ich oczach za przedstawiciela „burżuazyjnego" włościaństwa, za „reakcjonistę", opierającego się na zamożniejszej warstwie chłopskiej i bynajmniej nie skłonnej do wyrzeczenia się prawa własności ziemi — ale cóż to szkodzi! Dla „kompartii" stał się doskonałą gratką pogłębiania w masach chłopskich uczuć rozgoryczenia i nienawiści do „reżimu" — a to było najważniejsze...

Natężenie zainteresowania komunistycznej partii nie osłabło więc po bankructwie „strajku chłopskiego"; wręcz przeciwnie: wzmogło się jeszcze bardziej. Szczytowy zaś punkt zainteresowanie to osiąg-

kapitał, że w tych ruchach znajdzie poparcie dla swych zamierzeń wywrotowych.

Upatrzyła sobie więc stronnictwo ludowe jako „konia trojańskiego", który w swym wnętrzu zmieści element wywrotowy i rozsadzi znienawidzony przez „kompartię" obecny ustrój Polski.

Zakrzątnęła się więc „kompartia" na terenie strajkowym, a po bankructwie tenęło na wieść, że kongres stronnictwa ludowego, mający się zebrać w lutym br., powe źmie jakieś decydujące i przełomowe uchwały. Dokoła tego — zresztą przez dłuższy czas odraczanego kongresu ludowców, rozsnuła „kompartia" przędziwo bardzo rozgałęzione i rozległe. Żyła nadzieją, że kongres da początek nowym i jeszcze ostrzejszym wystąpieniom chłopskim; postanowiła nasilić swą akcję agitacyjną w „dołach" stronnictwa ludowego; wydała swym jaczejkom, działającym w stronnictwie ludowym — oczywiście w ścisłej konspiracji — by wszędzie tworzono „ludowo - frontowe komitety chłopskie".

Oczywiście zwodne były te nadzieje... Uchwały kongresu kategorycznie odrzekły się od współpracy z „kompartią"...

Niemniej jednak to uporczywe parcie komunizmu w stronę wsi i te próby wciągnięcia w wiry wywrotowe „dołów" stronnictwa ludowego — są bardzo znamienne.

A że są prowadzone nie przypadkowo, a z całą świadomością, celowo i konsekwentnie — widać z szeregu dokumentów, które tę robotę naświetlają i demaskują.

Czytamy więc np. w ulotce komunistycznej p. t. „Racławice", kolportowanej wśród chłopów, że „komuniści... muszą zwiększyć swe wysiłki nad doprowadzeniem do powszechnego strajku miast i wsi..."

Czytamy w odezwie marcowej „komitetu wykonawczego" „kompartii": „Szykujemy się do walki poprzez Racławice. 1 maja i powszechny strajk robotniczo - chłopski".

Czytamy w „liście", wystosowanym „do zjazdu stronnictwa ludowego" przez komunistów, unieruchomionych w Sieradzu, „apel", aby „zjazd pchnął naprzód walkę ludu, wsi i miast" o „ziemię dla chłopów bez wykupu" i o... „powrót obywatela Witosa".

Czytamy w głównym organie „kompartii" „Czerwonym Sztandarze" z 15 stycznia br. „serdeczne powitanie" zjazdu ludowców wraz z życzeniem, aby zjazd ten „wzmógł przygotowania" do „wspólnych wystąpień".

Czytamy w piśmie, przybyłym z hen zza Pirenejów, z odległej Hiszpanii, w „organie polskich ochotników republikańskiej armii hiszpańskiej" (nr. 61 „Ochotnika Wolności") „list", podpisany przez „komisarza XIII Brygady, błogosławiący z oddali zbożnemu dziełu komunizacji chłopa polskiego i dający wyraz nadziei, że „zbliża się zwycięstwo".

Z tego wszystkiego trzeba sobie zdać dobrze sprawę i wysnuć właściwe wnioski.

Wieś polska jest pod obstrzałem agitacji, świadomie i celowo zmierzającej do przewrotu. Nie ma oczywiście mowy, by ta robota wydać mogła jakikolwiek realny plon. Nie pójdzie za nią masa chłopska i nie znajdzie ona poparcia w żadnym polskim środowisku czy organizacji.

Ale że nasilenie agitacyjne „kompartii" spotęgowało się i nie zaniedbuje żadnych możliwości wśliźnięcia się krytym sztychem — pod cudzą firmą i w różnych partyjnych zespołach — to musimy sobie dobrze uświadomić i temu przeciwstawić się z całą siłą i stanowczością.

Nie tylko my, ale przede wszystkim te zespoły partyjne, których „kompartia" nadużywa i w których próbuje sobie ścielić wygodne gniazdo roboty wywrotowej.

J. B.

GŁOSY I ODGŁOSY

Co roku 300 tys. bezrobotnych więcej

„Express Poranny" zwraca znowu uwagę na zastraszające rozmiary bezrobocia wśród młodych.

„Rokrocznie, jak stwierdził Instytut Spraw Społecznych, wchodzi w Polsce w wiek pracy 545.000 młodocianych, wtedy gdy opróżnia się tylko 245.000 miejsc pracy. Powstaje tedy wielka 300.000 armia młodych, niejako „zawodowo bezrobotnych" ludzi, nierejestrowanych przez biura pośrednictwa pracy, żyjących przymusowo w jak najfatalniejszych warunkach materialnych".

Ile młodych marnuje swe siły bez jakiegokolwiek zajęcia, nikt nie wie.

„Brak nam jest cyfr szczegółowych, dotyczących bezrobocia wśród młodzieży na terenie wsi. Instytut Spraw Społecznych w Warszawie ustalił, że wśród młodzieży miejskiej w grupie chłopców od 15—17 lat zarobkuje niespełna 30 proc. Chłopcy od 18 do 20 lat są zatrudnieni zaledwie w 60 proc., a w grupie od 21—23 lat — 23 proc. pozostaje bez pracy. Odpowiednie cyfry Rzeszy Niemieckiej i Anglii wskazują na nieco lepsze położenie młodzieży. Znajduje ona tam łatwiejszy dostęp do pracy, dzięki pomocy ze strony państwa, które wyrywa ją z szeregów bezrobotnych".

Czy dzisiejszy stan rzeczy jest nieuchronną koniecznością? Czy trwać musi zawsze?

W odpowiedzie stwierdza „Express Poranny":

„Dysproporcja między ilością wolnych miejsc w warstatach pracy a zapotrzebowaniem ze strony młodzieży jest u nas wynikiem niedostatecznie zorganizowanego życia gospodarczego.

Objektywne warunki wskazują, że w najbliższych latach, kiedy uwidaczniać się zaczną skutki spadku liczby urodzin ostatnich lat wojennych, stosunki te ulegną naprawie. Ale trudno przecież czekać z założonymi rękoma na dobrodziejstwo, będące smutnym spadkiem powojennym.

Istniejąca już armia młodzieży bez pracy sama w sobie stanowi wielkie zagadnienie niezwykle ważkie, wymagające radykalnego rozwiązania.

Hufce pracy w niewielkim procencie zaspakajają potrzebę zatrudnienia młodocianych. Konieczne jest opracowanie tego zagadnienia w szerokiej skali społecznej".

Identyczną opinię wypowiadaliśmy już wielokrotnie. I stwierdzaliśmy przy tym, że zagadnienie bezrobocia wogóle — a młodych w szczególności — nierozerwalne pozostanie tak długo, póki na wielką skalę nie zostanie podjęty „eksperyment" planowego „nakręcania koniunktury".

Awangardy obcej potencji

W notatce pod takim tytułem zwraca uwagę „Polska Zachodnia" na niebezpieczną robotę, jaką prowadzi hitleryzm wśród Niemców zagranicą. Chodzi tu oczywiście o mniejszości narodowe, węzłami obywatelstwa zespolone z innymi państwami (a nie z Rzeszą). Wstępem do takiej roboty stał się znamienny awans „Gauleitera" Bohlego, który w styczniu 1937 roku zamianowany został podsekretarzem stanu w ministerium spraw zagranicznych, a uprzednio był komendantem t. zw. okręgu zagranicznego NSDAP.

„W ostatnich miesiącach miały miejsce dwa wydarzenia, które potwierdzają podejrzenie kół polskich z początków 1937 roku, wysunięte w związku z nominacją Bohlego — pisze „Polska Zachodnia". — Oto nasamprzód tenże Bohle, w przemówieniu, wygłoszonym w Budapeszcie przed kilkoma tygodniami, podciągnął pod termin „Niemcy zagraniczni" wszystkich Niemców, przebywających poza granicami Rzeszy, a więc zarówno obywateli Rzeszy (t. zw. Reichsdeutsche), jak też i Niemców obywateli państw ich zamieszkania (t. zw. Volksdeutsche). Fakt ten stwierdza wyraźnie i zupełnie niedwuznacznie, że pod opieką Bohlego, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy, znaleźli się ostatecznie również i Niemcy, będący w państwach mniejszością narodową.

Dalszym momentem potwierdzającym gleichschaltowanie elementu niemieckiego poza granicami Rzeszy przez niemieckie czynniki oficjalne, jest zmiana charakteru wydawanego przez Deutsches Ausland - Institut miesięcznika, który w sposób naukowy roztrząsał problemy i zagadnienia z życia niemieckich mniejszości narodowych. Od marca br. pismo to wychodzi pod nową nazwą (zamiast: „Der Auslanddeutsche" — „Deutschtum im Ausland"), i będzie służyło — podobnie jak sama instytucja — wszystkim Niemcom, żyjącym poza granicami Rzeszy.

Jesteśmy w ten sposób świadkami daleko idącej ingerencji organów Rzeszy w życie wewnętrze innych państw.

Do czego to prowadzi?

Co z tego może wyniknąć?

To są pytania, na które znaleźć się musi jak najrychlej odpowiedź.

W tym wszystkiem niewątpliwie jest jeden fakt, co z całym naciskiem należy podkreślić: że obok Kominternu również i narodowy socjalizm niemiecki buduje wewnątrz innych państw aparat polityczno-dywersyjny.

Zagadnienie to nie może być lekceważone".

Uważamy, że sprawa ta nie może pozostać okazją do ferowania opinii. Tutaj niezbędna jest już reakcja czynna.

Czem jest Ruch Narodowo-Państwowy?

Na łamach „Akcji Narodowo - Państwowej" charakteryzuje go w sposób następujący p. Zdzisław Stahl:

„Ruch narodowo - państwowy, będąc nowoczesną ideą Polski Suwerennej, nie jest wynikiem żadnych kompromisów lub sztucznych komplikacji programowych, ani czysto intellektualną koncepcją, lecz nową syntezą, prawdą i wiarą polityczną, która z zwartych ośrodków swoich promieniować musi na szerokie koła społeczeństwa, jednocząc je do wspólnej pracy".

ECHA

Tajemnica powodzenia Targów Poznańskich

Słusznie entuzjazmuje się „Kurier Bałtycki" niezwykłym — jak na „normalne" postępowanie naszych sfer gospodarczych, wypadem dr. Krzyżankiewicza.

„Pierwszym człowiekiem — pisze — który dotarł na Litwę i zapoczątkował konkretne rozmowy jest dyrektor Targów Poznańskich konsul Krzyżankiewicz. Nie czekał, aż będzie nawiązana regularna komunikacja, aż listy nie będą wracały z powrotem, aż przekonamy się nawzajem, że nie możemy żyć bez siebie. Pojechał sam zobaczyć jak tam wygląda i namówić Litwinów do udziału w Poznańskich Targach. Tej właśnie energii dyrektorów Targów Poznańskich należy przypisać, że Targi przetrwały tak szczęśliwie kryzys i z każdym rokiem znaczenie ich się wzmaga".

Taka jest tajemnica powodzenia Targów Poznańskich. Taka jest tajemnica powodzenia wszelkich uczciwych przedsięwzięć gospodarczych.

W podobnej metodzie działania tkwi też tajemnica powodzenia walki z depresją i niedorozwojem gospodarczym kraju.

(pst.)

Pięć lat bojkotu żydów w Trzeciej Rzeszy

Poznań, 20. 4.

Dnia 28 marca 1933 roku we wszystkich miastach, miasteczkach i osiedlach Trzeciej Reszy rozwieszono duże plakaty z napisem: „Narodzie niemiecki! Broń się! Nie kupuj u żydów!" Ukazał się również pierwszy numer oficjalnego pisma „Voelkischer Beobachter" z nadrukiem: „Bojkotujcie żydów!" Na oficjalne polecenie rozpoczął się bojkot: kupców, rzemieślników, przemysłowców, pracowników umysłowych, handlowych, inżynierów, architektów, techników, adwokatów, notariuszy i lekarzy — żydów. Była to odpowiedź, według urzędowego brzmienia, na „żydowskie szczucie i żydowski bojkot niemczyzny", zorganizowany za granicą. W dniu 1 kwietnia odbyła się „generalna próba". Pierwotnie akcja bojkotowa miała się ograniczyć do jednego dnia. Istotnie — nie przerwano jej i trwa ona z niesłabnącą siłą aż do dnia dzisiejszego.

Bezpośrednim skutkiem planowego bojkotu jest masowa emigracja żydów z Niemiec. W dniu 16 czerwca 1933 było w Niemczech, według danych spisu ludności, 499.682, w dniu 31 grudnia 1937 roku już tylko 350.000. Na przestrzeni pięciu lat musiała opuścić Niemcy jedna trzecia ogółu ludności żydowskiej.

Dalszym następstwem bojkotu jest duże zubożenie ludności żydowskiej w Niemczech. Na podstawie danych akcji pomocy zimowej żydom, w okresie zimy 1936-37 r. musiano przyjść z pomocą 82.818 osobom. Prawie co czwarty żyd w Niemczech potrzebował pomocy. Dzisiaj natomiast stan ten pogorszył się, ponieważ są już gminy, w których co trzeci, a nawet co drugi żyd potrzebuje pomocy.

Mimo tego stanu, emigracja żydów z Niemiec trafia na poważne trudności. Przede wszystkim przepisy dewizowe, jak również kurs marki poważnie hamują emigrację. Kto posiada majątek w wysokości 10 tysięcy RM., może przy transferze tylko otrzymać 7,7 proc., przy majątku w wysokości 10.000 RM— 10 proc. Zarządzenia policyjne, jak np. odebranie żydom paszportów mają na celu utrudnianie wyjazdu za granicę. Jak donosi „Juedische Gemeindeblatt fuer Berlin", zarządzenie to zostało już w dużej mierze wykonane. Szereg ustaw o obywatelstwie (z dnia 15 sierpnia 1935 r.) o zakazie zawierania małżeństw między żydami a innymi obywatelami Trzeciej Rzeszy (ustawa o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiej godności z dnia 15. 7. 1935 r.) doprowadziły do masowych spraw przed sądami. Za shańbienie rasy w roku 1936 było 358 wyroków skazujących na podstawie ustaw norymberskich. Dalsze ustawy z 5 lutego 1937 r. sankcjami swoimi sięgają jeszcze dalej, niż poprzednio wydane. W obozie koncentracyjnym w Dachau znajdują się w wielkiej ilości „hańbiciele rasy", rekrutujący się z żydów.

Wychodzi dalej szereg ograniczeń dla osób, które utrzymują stosunki handlowe i towarzyskie z żydami. Nie otrzyma np. taki osobnik żadnego zamówienia z gminy (zarządzenie nadburmistrza w Luedenscheid). Jak podaje „Westdeutsche Beobachter" z Kolonii z 6. 2. 1938 r., nie mogą żydzi korzystać z ulg podatkowych, które przysługują obywatelom czystej krwi Niemcom, przyznawanych z racji posiadania dzieci. Propagandę przeciwżydowską prowadzi przede wszystkim tygodnik „Der Stuermer". Nadto otwarta była wystawa w Monachium w dniu 8 listopada 1937 p. n. „Żyd — wieczny tułacz" przez dr. Goebbelsa i Streichera.

Bojkot gospodarczy pogłębia się. Na wszystkich odcinkach następuje odżydzanie. Od 5 lat pracuje np. „Aefa", mająca na celu zupełne zlikwidowanie żydów w branży ubraniowej. Jest to związek fabrykantów i kupców aryjczyków. Podobnie pracuje „Adeba" na odcinku branży skórniczej.

Wydane zarządzenia ograniczające pracę i zawód lekarski, adwokacki oraz notarialny, ograniczenia w szkołach, towarzystwach ,bojkot w miejscach publicznych, lokalach, parkach, kąpielach itp. zrobiły swoje. Nowele do szeregu ustaw, jak np. ostatnia z 11. 2. 1938 roku, dotycząca wyprzedaży, licytacyj, ograniczają poważnie, a nawet wykluczają żydów w życiu gospodarczym Niemiec.

Dlaczego Japonia zwycięża Chiny?

Od kilku miesięcy dręczy najwytrawniejszych polityków pytanie: „Dlaczego Japonia zwycięża Chiny"! Odpowiedź jest jednak łatwa. Pominąwszy względy wojskowe, techniczne i kulturalne, chcąc dać sobie odpowiedź na to pytanie, musimy głębiej wejrzeć w codzienne życie Japończyka. Dla nas, Europejczyków, Japończyk jest postacią egzotyczną ,na którą czasem spoglądamy z góry. A jednak... przewyższa on nas pod wieloma względami. Odznacza się on przede wszyskim ogromną wytrzymałością, siłą moralną i fizyczną, umie zdobyć się na bohaterstwo, posiada wyjątkowy hart woli.

Dlaczego tak jest!? Czemu zawdzięcza Japończyk te rzadkie przymioty. Bardzo być może, iż sedno rzeczy leży tu w ich sposobie odżywiania. Japończycy w przeciwieństwie do Chińczyków spożywają ogromne ilości ryb. Za armią japońską ciągną całe transporty tego pokarmu, który żołnierz japoński spożywa przy każdym posiłku.

Już od najmłodszych lat matka Japonka, chcąc wychować swe dzieci na dzielnych synów ojczyzny, karmi je rybą, albowiem jest w niej wiara, że ryba jest najzdrowszym pożywieniem.

Ostatnie badania uczonych wykazały, że dopóki Japończycy będą jedli ryby, będą zwyciężać Chińczyków.

Sympatycy synów „wschodzącego słońca" powinni im doradzić, aby co prędzej zaczęli jeść ryby, a przede wszystkim dobrą tę radę powinni stosować sami. Wyjdzie im to napewno na dobre.

Podział pracowników
na fizycznych i umysłowych

Polskie prawo pracy dzieli pracowników przede wszystkim na dwie zasadnicze grupy: fizycznych i umysłowych, dla każdej z nich ustalając odrębne przepisy prawne. Fakt ten nie jest bynajmniej wynikiem poglądu ustawodawcy na wartość pracy każdej z tych grup i cenienia wyżej pracy, wykonywanej przez jedną, niż przez drugą, lecz jedynie dostosowaniem się do okoliczności życia: oceną odrębnych warunków pracy pracowników fizycznych i umysłowych.

Czynności zawodowe pracownika fizycznego są tego rodzaj,u że w każdym zakładzie pracy jego funkcje wyglądają mniej więcej jednakowo, natomiast zadania pracownika umysłowego są znacznie bardziej zróżniczkowane, wymagają dokładnej znajomości przedsiębiorstwa, zgłębienia całokształtu warunków produkcji, odrębnej w każdym zakładzie, jednym słowem, szeregu kwalifikacyj specjalnych. Wyrazem tych odrębności jest różne zupełnie ujęcie zakresu praw i obowiązków pracownika i pracodawcy w przepisach, regulujących stosunki pracy najemnej. W związku z tym wynika zasadnicza kwestia, kogo należy uważać za pracownika umysłowego, kogo zaś za fizycznego.

Zagadnienie to na pozór wydawałoby się bardzo proste, w praktyce jednak jest ono źródłem wielu sporów, opierających się aż o instancje kasacyjne. Obowiązujące przepisy prawne wskazują, kogo mianowicie należy uważać za pracownika umysłowego ,określają mniej więcej dokładnie, jaka grupa pracowników jest bezwątpienia podana przepisom rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych. Życie jednak nie daje się ująć nigdy w ramy sztywnych przepisów prawnych. Szczególnie obecnie, w dobie rozwijającej się coraz bardziej produkcji, skomplikowanych warunków pracy i rozwoju przemysłu, trudno nieraz przeprowadzić granicę, gdzie kończy się pracownik fizyczny, a zaczyna umysłowy. Każda praca nosi pewne cechy, które przemawiają za zakwalifikowaniem jej do grupy fizycznej oraz inne, nadające jej raczej umysłowy charakter. Stąd też, wobec pomieszania obowiązków, ciążących na poszczególnym pracowniku jest kwestią faktu wyłącznie czy go uznamy za fizycznego, czy też umysłowego.

Pracownikami umysłowymi są przede wszystkim osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, jak zarządcy i kierownicy wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, gospodarstw rolnych i leśnych lub połączonych z nimi przedsiębiorstw, inżynierowie, technicy, konstruktorzy, sztygarzy, oficjaliści rolni i leśni, majstrowie, którzy kierują pracą w zakładzie pracy lub jego oddziałach, ponosząc za całość tej pracy odpowiedzialność, a nadto pewne kategorie dozorców górniczych. W dalszym ciągu są pracownikami umysłowymi: osoby, uprawiające sztuki wyzwolone (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy itd.) bez względu na wartość artystyczną produkcji, radiooperatorzy, laboranci fotograficzni, fotografowie, rentgeniści, artystyczny personel teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, nadawczych stacyj radiowych, doradcy literaccy, artystyczni, dziennikarze. W szpitalnictwie są pracownikami umysłowymi lekarz, dentyści i weterynarze oraz wykwalifikowany personel pomocniczy, technicy dentystyczni. Personel natomiast zakładów kosmetycznych w zasadzie należy do pracowników fizycznych, ponieważ nie jest w rozumieniu ustawy pomocniczym personelem lekarskim, a zajmuje się sam świadczeniem usług klienteli.

Są również pracownikami umysłowymi osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysukowe, kalkulacyjne, telefoniści i telegrafiści, farmaceuci, drogiści, kasjerzy i dysponenci. Akwizytorzy i sprzedawcy są pracownikami umysłowymi, jeżeli łączy ich umowa o pracę, a nie inna. Przeważnie zagadnienie to jest wogóle nieaktualne, ponieważ pracują jako samodzielni kupcy, wynagradzani nie za pracę, lecz w zależności od jej wyników.

Dalsza grupa pracowników umysłowych: sprzedawcy i ekspedienci sklepowi i księgarscy nosi tę cechę specyficzną, że w zasadzie należący do niej są pracownikami fizycznymi, charakter zaś umysłowych zyskują dopiero po wykazaniu się odpowiednim wykształceniem. Jest to jedyny wypadek w naszym ustawodawstwie, że wykształcenie decyduje czy pracownik jest fizycznym, czy umysłowym. Wyliczając grupy pracowników umysłowych, ustawodawca używa w wielu wypadkach określeń ogólnych: „osoby, spełniające czynności itd.". Kwestią więc faktu jest zawsze, jakie czynności pracownik spełniał i czy w związku z tym można go uważać za umysłowego.

Kwitną drzewa w hrabstwie Kent



Wśród powodzi kwiecia leży znany „Old Oast House" w Newington, znany cel wycieczek wszystkich Anglików i osobliwość godna widzenia w okresie, gdy kwitną drzewa owocowe.

Dziennik o największym nakładzie

Dziennikiem o największym nakładzie na świecie jest londyński „Daily Express". Pismo to osiągnęło w końcu marca br. nakład dzienny w wysokości 2.458.496 egzemplarzy, a więc blisko 2 i pół miliona! Stanowi to przyrost nakładu w ciągu roku o przeszło ćwierć miliona. „Daily Express" należy do koncernu wydawniczego lorda Beaverbrocka.

Dla orientacji dodajmy, iż w Polsce nie mamy ani jednego dziennika o nakładzie... 10-krotnie niższym, t. j. osiągającym ćwierć miliona egzemplarzy dziennie. Jedyne natomiast czasopismo w Polsce o imponującym nakładazie — to „Rycerz Niepokalanej", posiadający ok. miliona czytelników.

Historia jako narzędzie agitacji

Nauka historii w szkole sprawiała zawsze władzom sowieckim największy kłopot. Nie wykładano jej w ogóle w przeciągu lat, gdyż podręczniki raz po raz były wycofywane z obiegu. Rok temu powstał wreszcie na zamówienie rządu i partii podręcznik historii dla szkół średnich pióra pióra prof. Szestakowa. Nauczyciele sowieccy, nie posiadający ani historycznego wykształcenia, ani możności samodzielnego opracowania materiału, nie wiedzą, co począć z tą książką, podającą tylko schematycznie zestawione fakty. Organ komisariatu oświaty „Uczitielskaja Gazieta" udziela wskazówek w sprawie wykładów historii. A więc lekcja ma krzewić patriotyzm sowiecki, oraz nauczać demaskowania wrogów z marksistowskiego punktu widzenia.

Rozdział, obejmujący okres od roku 1905 do chwili obecnej ma być wykorzystany dla maksymalnej gloryfikacji Stalina.

Do materiału wykładowego włączono „List Stalina do komsomolca Iwanowa", zapowiadający nową ofenzywę kominternu.

HISTORIE PRZEDZIWNE

Fenomenem swego rodzaju jest pewien Amerykanin, nazwiskiem Gosney, który drży z zimna, gdy termometr wskazuje 30 stopni powyżej zera w cieniu, a poci się, gdy na dworze jest trzaskający mróz. Pewien Hindus znów, przebywający od lat w szpitalu w Delhi, jest tak wrażliwy na wszelkie nawet najmniejsze zmiany temperatury, że chcąc go uchronić przed następstwami tej hyperwrażliwości, umieszczono go pod szklanym kloszem, w którym utrzymuje się temperaturę stale na tym samym poziomie.

CZŁOWIEK, KTÓRY ZAPALA ŻARÓWKI.

Hrabia Janos Berenyi jest tak przeładowany energią elektryczną, że wystarczy, zy zbliżył się do żarówki, aby ją zapalić. Złośliwi twierdzą nawet, że dzięki tajemniczym źródłom organizacji energii elektrycznej hrabia Berenyi czyta do snu przy świetle, do którego prąd płynie z jego ciała.

Triest posiada także swą sławę „promienistą". W 1934 r. świat naukowy emocjonował się panią Anną Monaro, dokoła której roztaczała się łbękitnawa poświata, emanująca z jej ciała. Promienie te gasły, ile razy p. Monaro ulegała zakłóceniom równowagi nerwowej.

Ostatnio głośną była historia dwóch robotników czeskich, Sikory i Witawskiego, którzy dotknięciem palca potrafili bez anteny, baterii i t. p., jedynie dzięki energii elektrycznej, emanującej od nich, uruchomić głośnik radiowy. Wobec wszystkich tych fenomenów, nauka stoi dotychczas bezradna, usiłując naprożno rozwikłać dziwne zjawiska, zachodzące w ich organizmach.

ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA W INTERPRETACJI LUDOWEJ

Zjawisko zaćmienia księżyca napawało ludy pierwotne niewysłowionym lękiem i grozą. A że, jak powiada łacińskie przysłowie: „primus in orbe deus fecit timor" — „lęk był przyczyną bogów", nic dziwnego, że zjawisko to ubrano w fantastyczną szatę mitologicznych podań, przypasując je siłom nadprzyrodzonym.

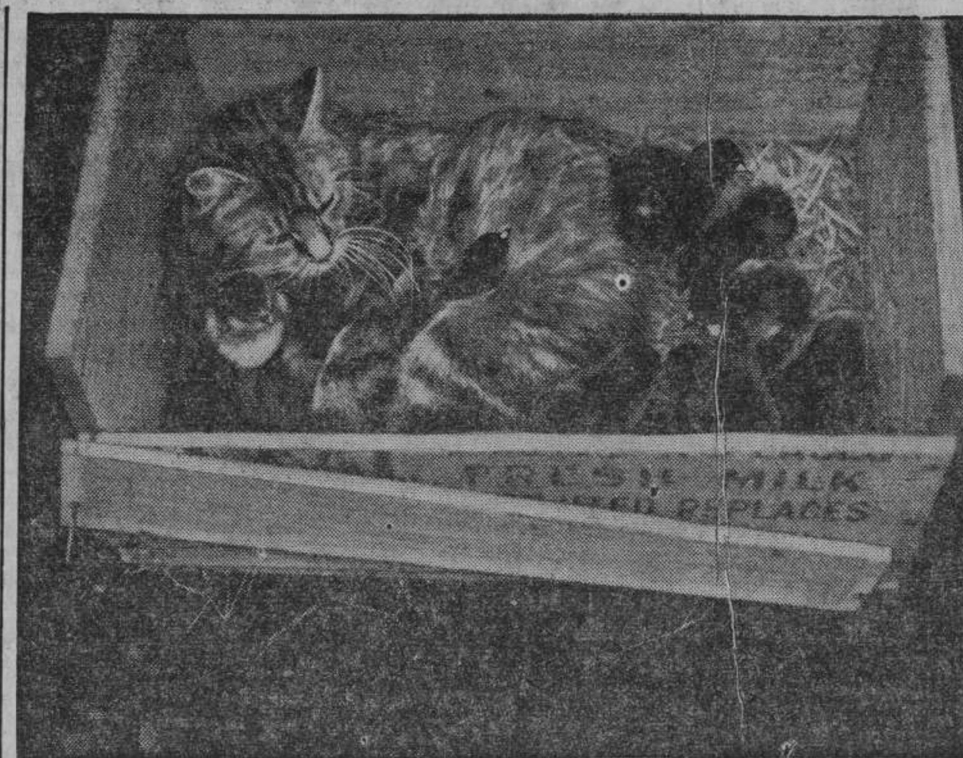
Według wierzeń skandynawskich, na księżyc czyhają dwa wilki złe — Moongarn i Fenris, które, zdybawszy nieszczęśliwego satelitę ziemi, chcą go pożreć. Ich rozdziawione paszcze zasłaniają księżyc przed oczyma ludzi. Należy wówczas podnieść okropny wrzask, by spłoszyć złe bestie i uratować księżyc.

Grecy widzieli w zaćmieniu księżyca jakieś sztuki czarodziejskie. Potężny czarodziej, mieszkający gdzieś na ziemi, ścigał księżyc z powały niebios i odprawiał na nim swe tajemnicze obrzędy, które zapewniały mu moc niezniszczalną. Hindusi wierzą do dziś dnia, że zaćmienie księżyca powodowane jest przez smoka, który próbuje gwiazdę rozedrzeć swymi szponami, ale dobry bóg Wisznu czuwa nad gwiazdą niebieską i w odpowiedniej chwili ratuje ją.

MIÓD SYNTETYCZNY

Pewien chemik angielski wynalazł formułę syntetycznego miodu, który, zdaniem wynalazcy, ma tę przewagę nad naturalnym, że będzie mu można nadać dowolny zapach kwiatu lipowego, róży, heliotropu, fiołka, akacji, a nawet najbardziej egzotycznych kwiatów. Wystarczy podobno do odpowiednio spreparowanego rozczyny cukru i nektaru z kwiatów dodać jedną z substancyj chemicznych, służących za podstawę przy fabrykacji perfum.

Ten syntetyczny „wonny" miód nie będzie miał jednak tych walorów odżywczych, jakie ma miód naturalny. To też jest nadzieja, że się nie przyjmie w handlu, a ludzkość uwolniona zostanie od jeszcze jednego „ersatzu", których tyle, we wszystkich dziedzinach zatruwa nasze życie.



Czy przyjaźń ta potrwa długo?
Nieporadne małe kurczątka zaprzyjaźniły się z kotką domową i prowadzą wspólne zgodne życie.

Turnieje na dworze aragońskim

Wśród wielu zwyczajów średniowiecznych, związanych z okresem Wielkiejnocy, największym uznaniem na dworach królewskich i w grodziszczach możnowładców cieszyły się tak zwane turnieje wielkanocne. Rycerze wstępujący w szranki, przybrani w najwspanialsze zbroje, mieli na piersiach zawieszone woreczki z tłoczonej skóry lub jedwabiu, wyszywane perłami i złotem, w których znajdowało się surowe jajko. Przeciwnicy usiłowali przebić kopją woreczek i zgnieść jajko. Zwycięzcę czekała wspaniała nagroda: mógł sobie z najpiękniejszych dziewoi wybrać towarzyszkę życia. Po turnieju wieńczono go kwiatami i prowadzono do wybranki, która na znak swej zgody uszczęśliwiała rycerza pocałunkiem.

Izabela aragońska, królowa Neapolu, wręczyła dwom rycerzom, którzy skrycie ubiegali się o jej względy, piękne, perłami haftowane woreczki z jajkami, przykazując przy tym, aby zwycięzca rozłamał skorupę jaja dopiero w dzień Wielkiejnocy, zwyciężony zaś miał po porażce rzucić się do nóg królowej. Zwycięstwo po emocjonującej walce przypadło młodemu, urodziwemu rycerzowi. Gdy zwycięzca na drugi dzień po Wielkiejnocy rozłamał skorupę jajka, któro wydmuchane, znalazł w nim misterny, szczerozłoty kluczyk do komnat królowej, zawinięty w cieniutki welinowy papier, na którym naszkicowany był plan tajemnego przejścia, którędy rycerz mógł dotrzeć niespostrzeżony do kresu swego szczęścia.

Znalazszy się w komnatach królowej, rycerz, trawiony zazdrością, zapytał: „A co zawierało jajko mego przeciwnika! Czy także klucz do raju!" — „Być może — odparła królowa. — Do raju albo do piekła, bowiem po pierwszym pocałunku kobieta wie, czy da wybranemu szczęście, czy gorycz odtrącenia".

Historia nie mówi, kto ujawnił rozmowę rycerza z królową. Odtąd jednak niejedno jajko wielkanocne, o które walczyli rycerze, zawierało niespodziankę w stylu królowej aragońskiej.

„Niespodzianka" wielkanocna

Jak Rockefeller został wyprowadzony w pole

Zabawną historię opowiadają sobie w Ameryce o Rockefellerze. Gdy przyszły potentat naftowy zdobył znaczny majątek, dalekie wprawdzie od późniejszych milionów, urząd podatkowy wymierzył mu podatek, który Rockefellerowi zdawał się być za wysoki i krzywdzący. Ponieważ, według ustaw amerykańskich, płatnik zobowiązany jest zapłacić podatek, o ile osobiście odebrał wezwanie podatkowe, Rockefeller urządził się tak sprytnie, że nakaz nigdy nie trafił do jego rąk.

Po kilku latach, w Wielką Sobotę po południu zjawiła się w siedzibie Rockefellera ładna, młoda panienka, która wyjaśniła sekretarzowi, że pragnie w upominku wielkanocnym wręczyć Rockefellerowi własnoręcznie zrobionego zająca i prosić go o list polecający do jego możnych przyjaciół, by od niej kupili kilka takich zajączków. Rockefeller nastrojony świątecznie przyjął sympatyczną ofiarodawczynię, napisał jej żądane polecenie i serdecznie podziękował za miłą niespozianke świąteczną. Dziewczyna już w drzwiach oświadczyła Rockefellerowi, że prawdziwa „niespodzianka" świąteczna znajduje się w główce zająca — i pospiesznie wyszła. Rockefeller zaciekawiony, odkręcił głowę zająca, w której znalazł... wezwanie urzędu podatkowego. Fortel, użyty przez dziewczynę, która była córką poborcy podatkowego, w którego okręgu zamieszkiwał Rockefeller, udał się znakomicie.

Rockefeller zapłacił żądaną sumę. Podatnik okazał się poza tym bardzo wspaniałomyślny. Nazajutrz po świętach córka poborcy otrzymała od Rockefellera swego zająca wypełnionego cukierkami. Na bileciku milionera był napis: „Zwabienie zajęcy i dziewczyn w zasadzkę jest czynem karalnym, wyprowadzenie mężczyzny... w pole przy pomocy zajączka jest natomiast wynagradzane".

Za 400 lat wyczerpią się środki żywności

Tymczasem jednak możemy spać spokojnie

Według obliczeń statystyków, ziemia zdoła wyżywić najwyżej do 10 miliardów ludzi.

Cyfra ta mogłaby ulec zmianie w przypadku jakiejś radykalnej reformy naszych sposobów odżywiania, na co się chwilowo nie zanosi. Wobec tego zaś, iż dzisiaj mieszka na naszym globie nieco ponad 2 miliardy ludzi, przyrost naturalny wynosi przy tym przeciętnie 1 proc. rocznie, więc za najdalej 400 lat przyszła ludność ziemi może się znaleźć w obliczu groźby braku środków żywności.

Państwa, które nie mają radiofonii

Jedyne dziś państwa cywilizowane, które nie posiadają dotąd własnej radiofonii — to Grecja i Persja (Iran), akurat te same państwa, które przed z górą 20 wiekami toczyły boje o hegemonię w ówczesnym świecie.

Jednak niedługo już potrwa ten stan „bezradiowy", gdyż zarówno Grecja jak i Persja przystępują już do budowy własnych stacyj, na podstawie odpowiednich umów z berlińskim Telefunkenem.

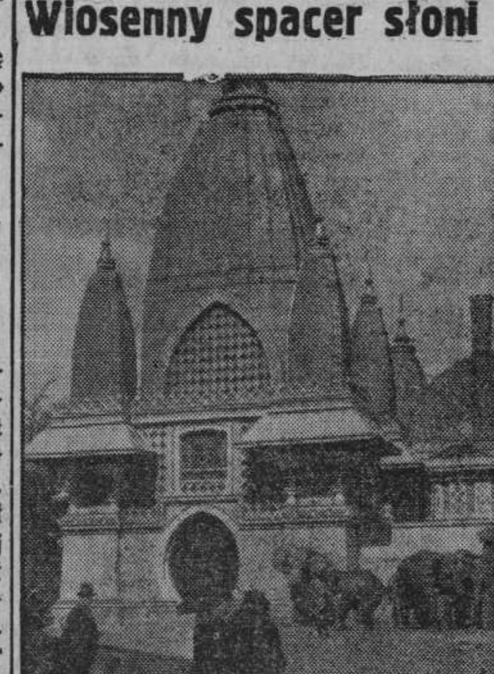
W Iranie powstać ma stacja krótkofalowa o mocy 30 kilowatów — w pobliżu Teheranu. W Grecji wybudowane będą 3 stacje radiowe, które operować mają na średnich falach: w Atenach, Salonikach i na wyspie Korfu. W ten sposób wkrótce już nie będzie ani jednego cywilizowanego państwa, pozbawionego własnej radiofonii.

Ludzie, którzy spać nie mogą

Istnieje jeszcze drugi rodzaj choroby, polegający na tym, że człowiek nią dotknięty nie może spać. W 1932 roku zmarł w Budapeszcie pewien Węgier, który został w czasie wielkiej wojny w 1916 r. raniony w głowę. Zdołano go zachować przy życiu. Ranny nie mógł jednak spać. Stosowane najróżniejsze środki nasenne wprowadzały go jedynie w rodzaj półsnu, z którego budził się po kilku kwadransach. Nie pomagały w tym wypadku nawet najsilniejsze środki nasenne. Wreszcie organizm chorego, wyczerpany bezsennością i zatruty środkami nasennymi, zmarł, pogrążając się tym razem w śnie wiecznym.

Pewien latarnik w Workosop w Anglii wskutek swego zatrudnienia nocnego odwykł zupełnie od snu i kiedy wreszcie uzyskał swą emeryturę i sądził, że będzie mógł się wyspać dowoli, okazało się, że nawyk nabyty w czasie długoletniej pracy był silniejszy od potrzeb organizmu. Sędziwy emeryt wszystkie noce, jakie mu pozostały do końca życia, spędził, czuwając przy kominku. Jeden z najbogatszych ludzi w Anglii, lord Nuffield, wielki filantrop, sypiał b. mało. Od 10 roku życia do późnej starości wystarczyła mu godzina snu na dobę.

Wiosenny spacer słoni



Cieplejsza pogoda pozwoliła po raz pierwszy po długiej zimie na wypuszczenie słoni w berlińskim ogrodzie zoologicznym na powietrze.

Drożyzna w Japonii

Wskaźnik kosztów utrzymania w Japonii w lutym wyniósł 103,4 (1928 r. — 100). Stanowi to znaczny wzrost w porównaniu ze stanem z przed roku, kiedy wskaźnik kosztów utrzymania w Japonii wynosił 92,7.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatnie tchnienie wydaje on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cyganek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sassę. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknością wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, którą darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

22)

Drżący głos Sassy zabrzmiał znowu:

Westchnieniem, pieśnią, każdym gestem
Wyrażam tobie, że twą jestem.

— O gdybyś była moją, tylko moją aniele! — szeptał Jan Sobieski, okrywając pocałunkami rękę i śnieżne ramię Marii — gdybym cię mógł tak na wieki zatrzymać w objęciach.

— Jan Zamojski jest surowym, ale szlachetnym starcem. Serce moje pęka z boleści, że kocham kogo innego, bo on nie zasłużył na to złamanie wiary. Ale czyż mogę temu się oprzeć? O Najświętsza Panno Mario! dlaczegoż postawiłaś tego człowieka na mojej drodze! — skarżyła się Maria Kazimiera.

A głos szarego skowronka brzmiał:

I choć zdeptał miłość moją,
Zostanę zawsze, zawsze twoją!

— Ucieknijmy — Mario! — zawołał Sobieski namiętnością porwany — wówczas będziesz moją! Czekam cię tej nocy z najlepszymi końmi poza bramą... przyjdziesz... wsadzę cię na konia sam dosiędę innego i puśćmy się pędem wichru!

Oboje zakochani byli tak pogrążeni w upojeniach rozkoszy, że nie spostrzegli smagłej postaci niewolnicy, która ostrożnie rozsunęła rękami gałęzie i słyszała wyraźnie każde słowo. Sassa była przez chwilę jak gdyby skamieniała.

Poznała głos Sobieskiego! Mówił on te namiętne słowa do innej!...

— Uciec?!... O! jakże chętnie uciekłabym z tobą na koniec świata! — szepnęła piękna małżonka kasztelana krakowskiego — ale przekleństwo mojego męża ścigałoby nas!

— Jan Zamojski podda się swemu losowi, Mario! — odpowiedział klęczący.

Podsłuchująca dowiedziała się tym sposobem, kto była kobieta, którą jej pan kochał tak namiętnie, że chciał z nią uciekać, porzucając swe stanowisko i widoki.

— Gdybyś nawet powiedział: idźmy na śmierć, ukochany — szepnęła Maria Kazimiera w uniesieniu — nie zawahałabym się ani chwili, gdyż należeć do ciebie jest największym szczęściem!

— Wiem teraz, że mnie kochasz! Wiem, że wiecznie będziesz moją, chociaż los przeciwny szranki między nami położył, Mario — rzekł Jan Sobieski — ciebie tylko kocham, twoim pozostanę wiecznie! Przysięgam ci to podczas tej nocy letniej! Wolę zginąć, niż wyrzec się ciebie, aniele!

Sassa drgnęła.

W tej chwili do uszu ślepej niewolnicy doszedł odgłos oddalonych, cichych kroków ludzkich.

Bystry słuch, którym Sassa usiłowała częstokroć zastępywać wzrok, którego była pozbawioną, pozwolił jej dosłyszeć ten szmer, wprzód, nim zakochani go usłyszeli.

Z właściwym sobie darem szybkiego kombinowania, Sassa zrozumiała, że zbliżył się ktoś, którego obecność była niebezpieczną. Przyszedł jej na myśl wojewoda Zamojski. Musiała się jednak upewnić.

Opuściła miejsce w pobliżu altany i cofnęła się lekko i niedosłyszalnie ku krzakowi, w którym przedtym była ukrytą.

Poznała chód zbliżającej się osoby. Była to Jagiellona! Tak! Przychodziła do Jana Sobieskiego i Marii Kazimiery, ażeby zgubić ich oboje.

Gwałtowna walka toczyła się w tej chwili w sercu biednej ślepej niewolnicy.

W tej chwili wszystko było w jej ręku.

Gdyby pobiegła do różanej altany i ostrzegła kochanków, mogliby jeszcze ujść grożącego niebezpieczeństwa! Gdyby nie poszła, Jagiellona zastałaby Marię Zamojską w objęciach Jana Sobieskiego. Scena miłosna zostałaby nagle przerwaną, i para zakochanych zostałaby rozłączona może na zawsze.

Ta myśl miała w sobie coś niewypowiedzianie kuszącego dla Sassy, gdyż tym sposobem zakończyłaby się ta schadzka miłosna, która rozdzierała jej serce. Byłoby dla niej zadośćuczynieniem widzieć pognębioną rywalkę. Miłość jej dla Jana Sobieskiego popychała ją z jednej strony do usunięcia tej, która jej wydzierała ukochanego, z drugiej zaś czuła pociąg do ostrzeżenia Jana Sobieskiego przed szatańską Jagiellona, która się zbliżyła, ażeby jego i Marię Kazimierę zgubić zarazem.

Straszna walka toczyła się w duszy ślepej niewolnicy!

— Zostań mówił do niej jeden głos, — pozbędziesz się rywalki! Jan Sobieski będzie wolny!

— Nie! — zabrzmiał inny głos w jej duszy — nie! powinnaś ostrzedz Jana Sobieskiego.

Chciała ona wyjść z krzaku, ale zatrzymała się nagle.

Tuż przy niej ktoś oddychał.

Wsłuchała się.

Czyżby Jagiellona nadeszła?

Jakiś człowiek był tuż przy niej! Nie mogła go jednak widzieć! Była skazaną na posługiwanie się innymi zmysłami, które jednak w tej chwili nie mogły jej oddać żadnej usługi. Dreszcz instyktownie przebiegł ślepą niewolnicę. Kto oddychał tak blisko, kto się skradał do niej? Sassa stała nieruchoma.

Gdyby Jagiellona w tej chwili sztyletem przeszyła jej serce?

W takim razie ślepa niewolnica umarłaby. Ale ona nie lękała się śmierci! Mimo to jednak przejmowało ją uczucie jakiegoś niewyjaśnionego nieokreślonego przestrachu, doznawała trwogi, jakiej dotychczas nie uczuła nigdy!

Tymczasem Jagiellona, która przyszła do różanego ogrodu, aby zobaczyć co się w nim stanie i co szary skowronek wywoła swym śpiewem, weszła do bocznej alei i pocichu, ostrożnie zbliżyła się do altany, w której Jan Sobieski klęczał przed Marią Kazimierą.

Jagiellona słuchała. Usłyszawszy głosy drgnęła radośnie. Wyraz szatańskiego triumfu przebiegł jej bladą twarz, oświetloną blaskiem księżyca. Poznała tego, którego nienawidziła! Poznała małżonkę kasztelana krakowskiego! Jeżeli się pośpieszy, wróci do zamku i sprowadzi Jana Zamojskiego, to będzie mogła jeszcze przybyć na czas, ażeby mu wskazać dwoje kochanków.

Była pewną, że Jan Zamojski nie zawaha się zabić na miejscu tego, który miał tajemniczą schadzkę z Marią Kazimierą.

Myśl ta szczególnym zadowoleniem napełniała duszę Jagiellony. Przypadkowo dostał się w jej ręce środek pokonania ich obojga jednym ciosem.

Nie tracąc chwili, pobiegła przez ciche, blaskiem księżyca oświetlone aleje różanego ogrodu, napowrót do starego, posępnego, obszernego zamku, ażeby sprowadzić Jana Zamojskiego, kasztelana krakowskiego, surowego strażnika swego honoru.

Straszne niebezpieczeństwo wisiało nad głową dwojga zakochanych, a oni nie przeczuwali go wcale! Nie wiedzieli co się działo dokoła w różanym ogrodzie, w którym cicha, księżycowa noc rozlewała swoje blaski.

A tymczasem duch zemsty, w białej, powłóczystej szacie śpieszył po schodach i już zbliżał się do zamku! Jagiellona już miała tam wejść i wywołać Jana Zamojskiego!

Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk. Odgłos tego krzyku był straszny, przejmujący do szpiku kości... Był to okrzyk niedającego się opisać przerażenia.

Nie było to wołanie o pomoc, był to dźwięk, który człowiek wydaje mimowolnie, gdy się znajduje wobec strasznego, zupełnie niespodziewanego nieszczęścia.

Krzyk ten rozległ się w różanym ogrodzie.

Po chwili ucichł.

Panowała głęboka cisza.

W zamku widocznie nikt nie usłyszał tego krzyku, ponieważ panowała tam niczym nie zakłócona spokojność.

Ale kochankowie usłyszeli ten krzyk, gdyż osoba, która go wydała, musiała się znajdować w bliskości różanej altany.

Maria Kazimiera usunęła się szybko z objęć klęczącego przed nią Jana Sobieskiego. Dźwięk ten brzmiał tak strasznie, że włosy powstawały na głowie.

— Najświętsza Mario Panno... co to było? — wymówiła.

Jan Sobieski powstał natychmiast Wydobył szablę i wyszedł z Marią Kazimierą z różanej altany.

— Zobaczymy co się stało — rzekł.

— Obawiam się, mój drogi... ażeby kto nie nadszedł... muszę się oddalić, inaczej byłabym zgubioną — szepnęła Maria Kazimiera — odprowadź mnie do zamku! Ale ostrożnie, ażeby nikt nas nie widział!

Zasłoniła twarz welonem.

Szybko udała się z Sobieskim półciemnymi bocznymi alejami ku zamkowi.

— Bądź zdrów! — szepnęła, żegnając go.

— Zobaczymy się wkrótce! — powiedział Jan Sobieski.

Maria znikła w zamku.

Sobieski pośpieszył z powrotem do ogrodu. Wołał... szukał... ale nie znalazł nic podejrzanego.

XX.

Jagiellona u Allaraby

Nazajutrz wieczorem Jagiellona opuszczała konno Warszawę. Towarzyszył jej tylko jeden służący, jadący na koniu.

Na rozkaz jego strażnik otworzył bramę miasta i dumna kobieta, okryta ciemnym płaszczem, ponieważ była niepogoda, puściła się boczną drogą ku lasowi leżącemu niedaleko od miasta. Służący musiał dobrze popędzać konia, aby jej nie stracić z oczu.

Jagiellona miała na głowie kapelusz z piórami, które powiewały w powietrzu.

Zmrok wieczorny zapadał szybko. Gdy po półgodzinnej jeździe amazonka i służący przybyli do lasu, spostrzegli wkrótce przed sobą dwa obszerne, silnie zbudowane namioty i w tej chwili ukazała się przed nim z poza drzew pochylona postać Timura, obrana w czerwony fez oraz bluzę turecką.

Jagiellona wstrzymała konia.

— Timur oczekuje dostojną panią — rzekł służący indyjskiego kapłana, cudzoziemskim akcentem.

Następnie wskazał zdziwiony na towarzysza Jagiellony.

— A któż jest ten? — zapytał.

— Mój służący — odpowiedziała Jagiellona.

— Nie może on wejść do namiotów mego wielkiego i mądrego pana! — zawołał Timur przestraszony i niespokojny — wynikałoby stąd nieszczęście, dostojna pani! Tylko, ty, pani; możesz widzieć tajemnicę, tylko ciebie mój potężny pan przyjmie.

Jagiellona dała swemu służącemu znak, ażeby potrzymał jej konia. Służący zeskoczył szybko z siodła i ujął cugle konia Jagiellony. Timur dopomógł zsiąść wojewodzinie.

Rozkazała służącemu, ażeby pozostał z końmi i oczekiwał na nią. Następnie zwróciła się do Timura.

— Zaprowadź mnie do swego pana — rozkazała.

Timur złożywszy ręce na piersi, złożył głęboki ukłon i zaprowadził Jagiellonę do swoich wielkich ciemnością osłoniętych namiotów.

Cichy śpiew dał się z nich słyszeć. Jagiellona stanęła ze zdziwieniem. Timur zrobił grymas szczególny.

— Skowronek śpiewa, bo noc zapada — szepnął.

— Ciemno tu w waszych namiotach — rzekła Jagiellona postąpiwszy nieco dalej.

Timur pobiegł kilka kroków naprzód i powrócił z zapaloną pochodnią. W tej samej chwili, jakby na zaklęcie czarodziejskie zapłonęły w pierwszym namiocie liczne światła. Można było wyraźnie poznać, że wnętrze namiotu było oświetlone.

— Idź i oznajmij mnie twojemu panu! — rzkazała Jagiellona.

— Mój wielki i mądry pan oczekuje na ciebie, dostojna pani — odpowiedział Timur i wszedł z Jagielloną do pierwszego namiotu, odsłaniając płótno.

Jagiellona ujrzała przed sobą niewielką przestrzeń, przybraną bogatymi meblami i miękkimi dywanami. Znajdował się tam zasłonięty posąg.

Weszła.

Gdy się obejrzała, Timura już nie było.

Cichy, szczególny śpiew, wykonywany przez dziewczęce głosy dochodził do niej, niby z wielkiego oddalenia i pieścił ucho rozglądającej się po namiocie.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Inowrocław

— **Kobieta policjantem.** Panna Helena Giełwanowska, zam. w Inowrocławiu przy ul. Solankowej 22, została przyjęta do służby w Policji Państw. jako posterunkowy w Warszawie z dniem 1 maja br.

— **Z zebrania kujawskich akademików.** Treścią ostatnich obrad studentek i studentów z Kujaw była kwestia znalezienia wspólnej formy organizacyjnej dla wszystkich akademików Kujawian, niezależnie od miejsca pobytu na wyższych studiach, co zareferował A. K. K. p. Noryśkiewicz. Po ożywionej dyskusji zdecydowano się, aby Akademickie Koło Kujawskie objęło działalnością swą wszystkich studentów z Kujaw, a nie jak dotychczas tylko studiujących w Poznaniu. W wyborach uzupełniających dokooptowano pp.: na II wiceprezesa pp. Wieczorka z Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, a na II gospodynię Baranowską z politechniki warszawskiej. Podczas kadencji ostatniego zarządu Akad. Koła Kuj. objęło Koło już swym zasięgiem działalności oprócz Strzelna i Kruszwicy również Trzemeszno, Mogilno i Żnin, tak, że liczba członków przekroczyła dawno 100.

— **Pożary.** Rolnikowi Walentemu Tomczakowi w Słońsku pow. Inowrocław spaliła się stodoła i dwie szopy, kryte trzciną, oraz maszyny rolnicze i 4 ule z pszczołami, które stały obok w ogrodzie. Szkody wynoszą 4.375 zł, a poszkodowany był ubezpieczony: budynki i stodoła na 3,000 zł, szopy po 100 zł. Mobilar nie był ubezpieczony. W Rycerzewie spalił się dom Salomei Maciejak. Dom był z gliny i kryty trzciną. Szkody wynoszą przeszło 2000 zł, a poszkodowana była ubezpieczona na sumę 1.000 zł., a mobilar na 3075 zł.

— **Dzięki wypadkowi samochodowemu najedli się pomarańcz.** Samochód ciężarowy jadąc z Bydgoszczy do Inowrocławia, naładowany skrzyniami pomorańcz, najechał na drzewo przydrożne pod Jaksicami w powiecie inowrocławskim i rozbił się całkowicie. Szofer wyszedł cało, ale pomarańcze się rozsypały, które zbierali skwapliwie mieszkańcy wioski, zaopatrując się w nie na święta wielkanocne.

— **Walne zebranie Chórów Kościelnych Okręgu Kujawskiego** które odbyło się w Wiedeńskiej, zagaił prezes p. J. Wyborski, witając patrona okręgowego ks. proboszcza Dąbrowskiego z Mątew, ks. Wnuka, delegatów i gości. Na przewodniczącego obrad powołano ks. prob. Dąbrowskiego. Według sprawozdań zarządu Okręg liczy 16 Chórów, 484 członków czynnych i 268 wspierających czyli razem 752. W ub. roku odbył się zjazd w Barcinie. Saldo za bież. rok wynosi 127,62 zł. Po udzieleniu zarządowi absolutorium i po przyjęciu nowego statutu, wybrano do nowego zarządu na okres trzyletni pp.: — prezes — Józef Wyborski, Inowrocław; sekretarz — Miecz. Szatkiewicz, Inowrocław; — skarbnik — Stan Ciemniejewski, Inowrocław; dyrygent — Wacław Ciesielski, Inowrocław; bibliotekarz — Kazimierz Liszkowski, Inowrocław; radni — J. Gorzelańczyk, Mątwy, St. Leżała, Janikowo, K. Daroszewski, Barcin i A. Urbański, Szadłowice. Komisja rewizyjna: A. Wojtkowiak, Janikowo, dyr. R. Goliński, Pakość i M. Polacki, Pieranie. Zjazd okręgowy uchwalono urządzić 4 września br. w Pakości. Delegatem na walne zebranie Związku wybrano p. Szatkiewicza.

Krotoszyn

— **Osobista.** Dyrektor b. seminarium nauczycielskiego p. Karaśkiewicz, został mianowany dyrektorem gimnazjum w Czarnkowie.

— **Wieś rozumie W. F.** Rada Gromadzka Rojewa rozumiejąc cele i zadania wychowania fizycznego odstąpiła na wniosek p. Jana Zięby jedną morgę roli na plac sportowy.

— **Narodowy bieg na przełaj.** Obyczajem dorocznym W. K. S. Krotoszyn organizuje w dniu 3 maja br. „Narodowy bieg na przełaj" na dystansie 2 km dla sportowców stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

— **Pożary.** Na szkodę mistrza rzeźnickiego R. Matuszewskiego w Zdunach spaliła się stodoła. U rolnika Talagi w Wielowsi spaliła się również stodoła wraz z zbożem i maszynami rolniczymi.

— **Najechał rowerem dziecko.** Adamski Franciszek z Krotoszyna najechał 7-letnią dziewczynkę, która przechodziła przez ulicę. Sprawca zbiegł, lecz został rozpoznany.

Lojalność niemiecka w świetle faktów

poborowi uchylają się od służby wojskowej

Mniejszość niemiecka tak często deklaruje swoją lojalność wobec państwa polskiego. Pewne fakty jednak postawę tę stawiają w zgoła innym, mało korzystnym świetle. Oto ostatni zeszyt poznańskiego „Dzien. Wojewódzkiego" podaje zestawienie nazwisk 453 osób, które w czasie ostatnich poborów nie stawiły się przed komisją wojskową. Z osób wyszczególnionych prawie wszyscy są narodowości niemieckiej. Roczniki 1913 do 1916 są wyłącznie z mniejszości.

Większość poborowych, którzy nie stawili się przed komisją ucieka do Rzeszy... przez zieloną granicę.

Zwolnienie b. star. Czarnockiego z aresztu

Przebywający od 8 miesięcy w areszcie w Grudziądzu b. starosta kartuski Czarnocki, został wypuszczony za kaucją 5000 zł na wolność. Jak wiadomo Czarnocki pozostaje pod zarzutem nadużyć, które popełnił w związku z pełnieniem obowiązków starosty w Kartuzach. Na prośby i starania obrońców Czarnockiego Sąd Apelacyjny w Poznaniu postanowił go tymczasowo zwolnić z aresztu. Kaucja została złożona w Warszawie w Wielki Piątek. W Wielką Sobotę Czarnocki opuścił mury więzienne w Grudziądzu i natychmiast udał się wraz z żoną do Warszawy.

Czarnocki po krótkim pobycie w Warszawie uda się do Nieświeża, gdzie ma zamiar osiedlić się.

Zadusiła kochankę swego męża

W dniu wczorajszym w lesie miejskim w Obornikach rozegrał się ponury dramat, który pociągnął za sobą śmierć 19-letniej dziewczyny. Mieszkaniec Obornik Stanisław Zieliński, ojciec czworga dzieci, umówił się z 19-letnią Bronisławą Walkowiakówną na sielankę. Kochankowie spotkali się w zagajniku nie przypuszczając, że są śledzeni przez żonę Zielińskiego Wiktorię, która podejrzewała ich o utrzymywanie bliższych stosunków.

W zagajniku żona dopadła parę i poczęła ich okładać kijem. Zieliński uciekł przed gniewem żony. Wtenczas Zielińska podbiegła do Walkowiakówny i będąc od niej silniejszą zarzuciła dziewczynie na szyję pętlę i udusiła ją.

Po tym czynie Zielińska udała się na posterunek policji, gdzie opowiedziała cały wypadek. Na miejscu ponurego dramatu małżeńskiego przybyła komisja sądowo-lekarska, która poleciła, po dokonaniu oględzin zwłok, przewieźć ją do kostnicy.

Dramat ten, który pociągnął za sobą śmierć młodej dziewczyny, wywołał ogromne wrażenie wśród okoliczn. mieszkańców

Trup starca na torze kolejowym

Wypadek czy morderstwo?

Z Tczewa donoszą:

W nocy z niedzieli na poniedziałek na odcinku kolejowym Tczew — Chojnice wydarzył się tragiczny wypadek śmierci bogatego przemysłowca, Łotycza, 74-letniego Aleksandra Kablicy, z Rygi. Krytycznej nocy po przejściu pociągu pośpiesznego - tranzytowego zdążającego z Rygi do Berlina niedaleko stacji kol. Swarożyn pod Tczewem kolejarze znaleźli zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny. Jak się okazało był to Kablic.

Przybyłe na miejsce władze sądowo-śledcze przeprowadziły wstępne dochodzenia, które ustaliły że śp. Kablic, u którego znaleziono bilet 3 klasy Ryga — Berlin wypadł lub też został przez kogoś wyrzucony z pędzącego pociągu.

Policja przeprowadza z całą energią śledztwo i niewątpliwie w najbliższym czasie zostanie wyjaśniona ponura zagadka ekspressu.

Wykrycie sprawców napadu w Szustrach

Pisaliśmy swego czasu o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym, przez nieznanych sprawców w dniu 23 marca na zagrodę Józefy Żuraw we wsi Szustry. Bandyci wtargnąwszy do domu obezwładnili kobietę i zaczęli plądrować mieszkanie, spodziewając się znalezienia większej gotówki. Zawiedli się jednak w swych rachubach. Łupem ich padła suma 10 zł i 30 gr, które zanleźli na dnie kuferka.

Obecnie śledztwo ujawniło sprawców napadu. Są nimi Walerian Galiński i Józef Mikołajczyk z Jaśków. Obydwaj zasiądą przed sądem na ławie oskarżonych.

Hallo! Tu radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, dnia 21 kwietnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 „Polska w polonezach Chopina" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. — 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rozmowa muzyka z młodzieżą — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16,15 Koncert muzyki operowej w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Wiedza i książka: „W pracowni botanicznej" — reportaż prof. Dezyderiusza Szymkiewicza. 17,15 Duety na alt i bas. 17,50 Poradnik sportowy red. Józef Włodarkiewicz i Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19,00 Klasyczny Teatr Wyobraźni premiera słuchowiska p. t. „Ifigenia" — tragedia Eurypidesa. Przekład Jana Kasprowicza, Radiofonizacja i reżyseria Teofila Trzcińskiego (z Warszawy). — Wstęp Stefana Srebrnego, prof. U. S. B. (z Wilna). 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy. 21,45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Jana Porandowskiego. 22,00 Twórczość Karola Szymanowskiego (aud. V.). Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Melodie Pucciniego. Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Muzyka obiadowa. Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Tańce ludowe i piosenki. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 „Nasze wycieczki" — pogadanka sportowa. 18,30 Koncert muzyki kameralnej. 18,50 „Wczesne kurczęta" — pogadanka rolnicza. 23,00 Koncert życzeń.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Bruksela flam. „Złoto Renu" — opera. 20,30 Strasburg. „Dzwonnik z Notre Dame" — opera. 20,30 Wieża Eiffla. „Fra Diavolo" — opera. 20,30 Londyn Reg. Koncert orkiestry filharmonicznej. 20,55 Hilversum II. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Don Carlos" — opera. 21,15 Budapeszt. Recital fortepianowy. 21,30 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

UTWORY SZYMANOWSKIEGO

w koncercie transmitowanym z Konserwatorium

Dnia 21 bm. o godz. 22 przypada piąta z kolei audycja z cyklu „Twórczość Karola Szymanowskiego", zorganizowanym przez Polskie Radio wespół z Tow. Muzyki Współczesnej. Wieczór czwartkowy przyniesie z Konserwatorium Warszawskiego w części transmitowanej przez radio charakterystyczne dla rozwoju twórczości Szymanowskiego — Sonatę III op. 36, oraz pieśni kurpiowskie. Sonatę odegra znany zagranicą pianista polski, Mieczysław Horszowski, pieśni zaś odśpiewa chór mieszany imienia Szymanowskiego pod dyrekcją W. Szczepańskiego.

CYKL ODCZYTÓW PROF KOTARBIŃSKIEGO W RADIO.

Od dnia 20 kwietnia Polskie Radio rozpoczyna cykl odczytów prof. Tadeusza Kotarbińskiego, które nadawane będą w każdą środę o godz. 19,35. Odczyty te w ogólnej sumie — czterech, ujęte zostały w cykl, zatytułowany „Energia i rozwaga". Pierwszy odczyt dnia 20. 4. nosi tytuł „O czynach nierozważnych", następny — „O nadmiarze energii", trzeci — „O dzielności roztropnej" i ostatni „O dzielności uspołecznionej".

POLONEZY CHOPINA.

21. 4. od g. 11,15 — 11,40 usłyszymy z Poznania na wszystkie rogłośnie polskie następną audycję z cyklu szkolnych w opr. prof. Kamieńskiego, znanego już dobrze radiosłuchaczom prelegenta i muzykologa „Od Aten do Bayreuth". Szkolna ta audycja będzie nosiła tytuł „Polska w polonezach Chopina.

KONKURS CHÓRÓW REGIONALNYCH.

Polskie Radio, dążąc do podniesienia poziomu kultury muzycznej kraju, a na tym terenie — do pielęgnowania takż ważnej dziedziny muzyki — śpiewu chóralnego, organizuje obecnie radiowy konkurs chórów regionalnych.

Każda z rozgłośni regionalnych wyeliminowała jeden lub dwa zespoły, które staną do ogólnego konkursu chóralnego. Audycje te w ogólnej liczbie siedmiu, nadane będą w przeciągu trzech tygodni, przynosząc kolejne występy poszczególnych zespołów.

Pierwsza audycja odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 22; wystąpią w niej chóry z Katowic, Łodzi i Krakowa. W audycji drugiej, dnia 23 bm. o godz. 21,40 wezmą udział chóry Torunia, Wilna i Poznania. Następne audycje odbędą się dnia 27, 30 kwietnia oraz 4, 7 i 11 maja.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 19. 4. 1938

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l) 700—717 g/l.

CENY

tranzakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Pszenica . t. p. P.	—	24,25	24,75
Żyto zdatne do przemiału		18,25	18,50
Jęczmień browarowy .	—		
Jęczmień 700 — 717 g/l.		17.25	17.50
Jęczmień . 673 678g/l	—	16,50	17,00
Jęczmień 638—650 gl		16,25	17,00
Owies		17.50	18,00
„ standartowy		16,50	17.00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wys.		42,50	43,50
„ „ I 0-50 „ „	—	39,50	40,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	36.50	37,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	32,00	33,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	28,75	29,75
Mąka żytnia 0-65		27,25	28,25
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartów.	—	12,25	18,25
Otręby jęczmienne	—	12,00	13,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—	24,00	25,00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	28,—	32,00
Rzepik ozimy	—	—	—
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Makuch lniany w taflach	—	0.00	21,00
„ rzepakowy „	—	16,00	17,00
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,90	5.15
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	4,80	5,05
„ owsianna prasowana	—	5,30	5,55
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,10	7,60
„ zwykłe pras.	—	7.75	8,25
„ nadnoteckie	—	8,20	8,70
„ nadnoteckie	—	9,20	9,70

Ogólny obrót: 1738 ton, w tym: pszenicy 241 ton tendencja spokojna; żyto 160 ton, tendencja lekko zwyżkowa; jęczmień 2235 t. tendencja spokojna; owies 68 ton, tendencja spokoja; przetwory młynarskie 786 ton, tendencja spokojna; nasiona 153 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 96 ton, tendencja spokojna.

Kronika zbąszyńska

— **Pożegnanie kierownika szkoły.** Onegdaj odbyło się w Zbąszyniu pożegnanie znanego i wielce cenionego kierownika szkoły p. Wojciechowskiego Stefana ze Zbąszynia. Jak już donosiliśmy, p. Wojciechowski otrzymał nominację na inspektora szkolnego. P. Wojciechowskiemu przydzielono powiat Kępno. Społeczeństwo żegna go z prawdziwym żalem.

— **Wykład z przeźroczami.** W drugie święto Wielkiejnocy w sali świetlicy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Zbąszyniu na dworcu głównym odbył się wspaniały wykład z przeźroczami. Śliczną pogadankę wygłosił prokurator sądu okręgowego p. Czesław Matysiak. Pan prokurator mówił na temat „Cudu". Sala świetlicy wypełniona została do ostatniego miejsca. Przybyli gremjalnie parafialnie naszej parafii. Zbierane były dobrowolne datki, które przeznaczone zostały na dokończenie budowy Domu Katolickiego w Zbąszyniu.

— **Zapowiedzi ślubne.** W biurze parafialnym zgłoszono następujące zapowiedzi ślubne: Nikodem Rogoża i Jadwiga Rybicka, Tomasz Taberski i Marta Radna, Franciszek Stimulewski i Władysława Solarczykówna, Feliks Stachecki i Marianna Jarisz, Franciszek Bartkowiak i Agnieszka Młynkowiakówna, Józef Tobys i Helena Machulówna, Jan Ratajski i Waleria Laskowska Piotr Kostera i Marianna Adamczak oraz Józef Juliusz Gettel i Agnieszka Wytkin.

Leszno

— **Młodzież szkolna otrzymała list z Japonii.** Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Lesznie i Radzyniu otrzymały w tych dniach od dzieci japońskich, również członków japońskiego Czerwonego Krzyża list i podarki w postaci lalek wykonanych przez młodzież. Lalki odziane są w oryginalne szaty japońskie.

Piłka nożna

Prasa królewiecka o klęsce z Warszawą.

Prasa królewiecka poświęca bardzo dużo miejsca spotkaniu piłkarskiemu pomiędzy Warszawą i Królewcem, które, jak wiadomo, zakończyło się zwycięstwem Warszawy w stosunku 7:1. Dzienniki królewieckie przyznają, że Polacy przeważali pod każdym względem, zwłaszcza uderzała techniczna wyższość drużyny warszawskiej. Drużyna niemiecka po straceniu pierwszych trzech bramek, załamała się i nie stawiała już prawie oporu. Zdaniem prasy królewieckiej, w dużej mierze do klęski przyczynił się nieudolny bramkarz.

Należy zaznaczyć, że na meczu obecny był konsul generalny R. P. Warchałowski z małżonką, personel konsulatu generalnego R. P. oraz specjalnie przybyły z Gdańska do Królewca p. minister Chodacki.

Druga niedziela walki ligowych.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną natępujące mecze o mistrzostwo Ligi: w Warszawie walczy Polonia z Ruchem, w Krakowie Cracovia spotka się z Wartą, w Łodzi ŁKS gra z Wisłą, w Chorzowie przeciwnikiem ŁKS będzie Warszawianka, wreszcie w Wilnie Śmigły rozegra pierwszy mecz na swoim boisku z lwowską Pogonią.

Początek wszystkich spotkań o godz. 16,30.

Madejski przenosi się na Śląsk?

Powszechną uwagę w Krakowie zwrócił fakt braku Madejskiego w drużynie Wisły zarówno na pierwszym meczu o mistrzostwo Ligi, jak i na międzynarodowym meczu Wisły z Kispesti. Nieobecność Madejskiego na tym ostatnim meczu przyczyniła się nawet do porażki Wisły. Podobno Madejski na skutek nieporozumień z własnym klubem zwrócił się do Wisły o zwolnienie lub skreślenie. Jak się dowiadujemy, Madejski, który jest z zawodu chemikiem, ma otrzymać na Śląsku posadę, której nie mógł uzyskać w Krakowie. Madejski, po otrzymaniu posady na Śląsku, ma wstąpić do katowickiego Dębu.

Pięściarstwo

Czortek zwycięża Koziołka.

W pierwsze święto Wielkiej Nocy odbyły się w Grudziądzu zawody bokserskie pomiędzy drużynowym mistrzem Polski K. S. Wartą z Poznania a Kujawskim Klubem Sportowym z Grudziądza, zasilonym reprezentacyjnym bokserem polskim Czortkiem. Zwycięstwo odniosła Warta w stosunku 10:6.

W wadze koguciej odbyły się dwie walki: w pierwszej Skałecki zremisował z Woźniakiem, w drugiej walce odbyło się spotkanie dwóch reprezentantów Polski Koziołka i Czortka. Po bardzo ciekawej walce zwyciężył Czortek.

Batalia bokserów o mistrzostwo Polski.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Łodzi finałowe walki o indywidualne mistrzostwo Polski w boksie. Zawody odbędą się w nowowybudowanej hali sportowej w parku im. Poniatowskiego. Pierwszego dnia odbędą się półfinały, a drugiego dnia przed południem mają się odbyć walki o trzecie i czwarte miejsce, a wieczorem finały.

Polski Związek Bokserski postanowił rozstawić w wadze muszej Rundsteina i Jasińskiego, w piórkowej — Czortka i Chrostka, w półśredniej — Jańczaka i Jareckiego, w średniej — Pisarskiego i Florysiaka, w półciężkiej — Karolaka i Pietrzaka, w ciężkiej Piłata i Dorobę.

Rozmaitości

Sukces rtm. Komorowskiego w Nicei.

W Nicei rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody konne z udziałem polskich jeźdźców. W pierwszym konkursie o nagrodę księżnej Aosty pierwsze miejsce zajął rtm. Komorowski.

Fiałka startuje w Berlinie.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia Fiałka startuje w Berlinie w biegu międzynarodowym „Quer durch Berlin". Jak wiadomo, w roku ub. Fiałka w tym biegu zajął pierwsze miejsce.

Mecz tenisowy Niemcy-Polska

W piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się na kortach Legii międzypaństwowy mecz tenisowy Polska-Niemcy o puchar, ufundowany przez ambasadora Niemiec w Warszawie von Moltke. Program meczu obejmuje 7 spotkań: 4 gry pojedyńcze panów, grę pojedyńczą pań, grę podwójną panów i grę mieszaną. Pierwszego dnia, w piątek, mają się odbyć dwie gry pojedyńcze, w sobotę — gra pań i gra podwójna panów, w niedzielę — rewanżowe single panów i gra mieszana.

Drużyny wystąpią w następujących składach: gra pojedyńcza panów — Hebda i Tłoczyński (P) — Goepfert i Dettmer (N); gra pojedyńcza pań — Jadwiga Jędrzejowska (P) — Enger (N); gra podwójna panów Hebda - Baworowski (P) — Goepfert - Beutner (N); gra mieszana — Jędrzejowska - Baworowski (P) — Enger - Beutner (N).

W razie, gdyby Baworowski nie mógł wystąpić, miejsce jego zajmie w grze podwójnej panów Tłoczyński, a w grze mieszanej Hebda.

Legia — A. I. K. 3:2.

Trzydniowy mecz tenisowy, rozegrany na kortach stołecznej Legii pomiędzy Legią i A. I. K. ze Sztokholmu zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 3:2.

We wtorek odbyły się pozostałe single.

Tłoczyński walczył ze Schroederem, przegrywając w trzech setach 2:6, 5:7, 3:6. Tłoczyński grał znacznie słabiej niż w sobotę, jedynie w drugim secie nawiązał on walkę ze Szwedem. W pozostałych setach Schroeder górował bardzo wyraźnie.

W drugim spotkaniu Spychała wygrał z Vallenem 6:3, 6:2, 6:1, wykazując bardzo dobrą formę.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Legia w stosunku 3:2.

Sytuacja wojenna w Hiszpanii



Mapka terenów wojennych w Hiszpanii z uwidocznieniem trójkąta Alcaniz — Tortosa — Morella, gdzie toczyły się ostatnio najzażartsze walki. Na odcinku tym wojska powstańcze posunęły się znacznie naprzód osiągając morze Śródziemne.

Francja okrążona

„Narodziny imperium — decydującą bitwą na morzu Śródziemnym"

Prof. M. Gruchl wygłosił w Konstancji niezmiernie ciekawy odczyt na temat „Decydująca bitwa na Morzu Śródziemnym". Prof. Gruchl jest kierownikiem niemiecko-włoskiej ekspedycji naukowej, mającej na celu zorganizowanie eksploatacji surowców w Abisynii. Jest on osobistym przyjacielem Mussoliniego, który zaprosił go osobiście do wzięcia udziału w wielkich manewrach floty włoskiej w Neapolu, które odbędą się podczas wizyty kanclerza Hitlera. Prof. Gruchl wydał niedawno publikację p. t. „Narodziny Imperium — decydującą bitwą na Morzu Śródziemnym". Odczyt prof. Gruchla wywołał bardzo duże zaciekawienie, ponieważ obfitował w szereg niezmiernie doniosłych wynurzeń.

Prof. Gruchl stwierdza, że wojna w Hiszpanii jest właściwie wojną europejską, prowadzoną o prymat na Morzu Śródziemnym. Włochy spełniały do tej pory w stosunku do Anglii i Francji rolę podrzędną, czego dowodem wojna światowa i jej rezultaty. Dzisiaj stały się one jednak najsilniejszym rywalem Anglii na Morzu Śródziemnym. Po zwycięstwie wojsk gen. Franco, Gibraltar nie tylko będzie zagrożony, lecz również transporty wojskowe francuskie z północnej Afryki. Ufortyfikowane Baleary mogą te transporty wogóle uniemożliwić. Francja na swojej wschodniej granicy zbudowała wprawdzie linię Maginota, lecz zapomniała o jednym, względnie nie liczyła się z tym, że pewnego poranka atak może przyjść z południa, gdy Włochy ostatecznie zerwą z sojuszem francuskim. Odbyte już manewry włoskiej floty wojennej na Morzu Śródziemnym wykazały, że Włosi mogą przeciąć linie komunikacyjne Anglii. Sudan znajduje się w kleszczach włoskich. Każdej chwili rękoma Arabów mogą Włosi zniszczyć rurociąg z naftą mosulską, tak niezmiernie ważny dla angielskiej floty śródziemnomorskiej. Włosi mogą dalej osuszyć Egipt, panując nad jeziorem Tana. Nie wątpliwie w razie zbrojnego konfliktu w Europie, Japonia nie pozostanie bierną. Opanuje Hong - Kong, rozprawiając się z Anglią na Dalekim Wschodzie. Musi wobec tego Anglia „łykać knedle", jakie jej w tej chwili Włochy i Niemcy w różnej formie podają.

Niemcy muszą dostać z powrotem swoje kolonie, Włosi zaś wolną rękę na Morzu Śródziemnym. Kto panować będzie nad tym morzem, ten ma w ręku Francję i Anglię. Decyzja padnie na Morzu Śródziemnym. Stąd ścisłe współdziałanie Włoch i Niemiec. Jak twierdzą koła zbliżone do sztabów generalnych, współdziałanie wojsk lądowych, powietrznych oraz floty wojennej włoskiej i niemieckiej jest w szczegółach przepracowane.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 19. 4. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,25
41/2 proc. poż. państwowa wewn.	65,20
4 proc. konsolidacyjna	68,50
5 proc. poż. konwersyjna	69,75

Akcje w złocie:

Bank Polski	118,00
Lilpop.	71,00
Węgiel	29,00
Norblin	81,00
Starachowice	34,50
Modrzejów	13,00
Haberbusch	47,00
Ostrowiec	55,25

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,67	89,20
Berlin		213,07
Amsterdam	294,40	296,14
Kopenhaga		118,55
Paryż	16,76	16,97
Sztokholm		136,89
Włochy		27,99
Helsinki		11,75
Wiedeń		99,25
Praga	18,50	18,55
Szwajcaria	122,15	122,45
Londyn	26,49	26,56
Nowy Jork czek	5,29	5,30 1/4
Nowy Jork kabel	5,29 1/4	5,30 1/2
Oslo		133,48

Kronika

21 kwietnia

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

Środa 20 Teodora
Czwartek 21 Anzelma

Kalendarzyk meteorologiczny

Środa, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 759 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +9 st. C., najniższa +2 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 96 cm. Temperatura wody +6,8 st.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Wydaje się czasem ludziom, że pojęcia polityki i miłości są przeciwstawne. Że przekonania polityczne cogą istnieć w tak bezkompromisowej postaci, iż ciążą nie tylko na politykach, na wszystkich komórkach ich życia, ale że zaciążyć mogą nawet na pokoleniach.

* * *

Tak wcale nie jest. Przez miłość chodzi się często do ołtarza. Przez miłość młodych starzy przeciwnicy polityczni mogą się nawet znaleźć na jednym kobiercu ślubnym.

* * *

Syn głównego wydawcy prasy Stronnictwa Narodowego zaręczył się z córką pierwszego prezesa O. Z. N. w Poznaniu.

* * *

„Miłość nie zna granic.“ „Na miłość nie ma rady.“

Kanony postępowania dla „wrogów politycznych“ pękają z respektu dla niej samej.

* * *

A życie do komedii Rączkowskiego pt. „Polityka i Miłość” ciągle przygotowuje nowe formy inscenizacji.

Z miasta

— **Zwiedzajcie Wielkopolskę!** Dnia 24 b. m. urządza Związek Popierania Turystyki drugą w tym roku wycieczkę w teren. Tym razem uczestnicy odwiedzą najstarsze zabytki przeszłości na Ostrowie jeziora lednickiego, w Gnieźnie i Gieczu. W programie leśny i jeziorny krajobraz w Promnie, Pobiedziska, Czerniejewo i Gułtowy. Obiad w Gnieźnie. Karta uczestnictwa u portiera Hotelu Bazar w cenie 5 zł. Zgłoszenia do godz. 20 w sobotę. Autobusy odjeżdżają o godz. 9 sprzed Bazaru.

— **Dancing - kolonijny.** Koło miejscowego Polskiego Związku Zachodniego urządza w sobotę dnia 23 bm. o godz. 19 w kawiarni Ziemiańskiej przy ul. Fredry 13 Dancing kolonijny. W programie różne niespodzianki. Czysty dochód przeznacza się na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś trzecie przedstawienie baletu Szymanowskiego „Harnasie”, który uzupełnia bajka- balet Strawińskiego „Płomienny ptak“. Kierownictwo muzyczne dyr. dr Zygmunt Latoszewski. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwana opera Verdi'ego „Traviata” wznowiona zostanie jutro w czwartek. Opera otrzyma nową inscenizację. Role tytułową kreuje Halina Dudicz-Latoszewska, Alfreda śpiewa ceniony tenor M. Salecki.

— **Teatr Polski.** Dziś „Grube ryby“. We czwartek i piątek po cenach popularnych od 10 gr do 2 zł „Przeprowadzka” Rostworowskiego. W sobotę premiera lekkiej komedii Awery Hopwooda p. t. „Nasza żonusia”.

70 rodzin robotniczych znajdzie się na bruku

wskutek zamierzonej zamiany cegielni obornickiej na kolonię karną

Poznań, 20. 4.

Artykuł p. t. „Więźniowie na wolności“ w świątecznym wydaniu naszego pisma, wywołał wśród czytelników duże zainteresowanie. Nie wszędzie jednak opis warunków życia więźniów w kolonii penitencjarnej w Mrowinie spotkał się z komentarzami pozytywnymi. Redakcja nasza otrzymała wczoraj kilka listów od czytelników z Obornik, w których przedstawiona jest „odwrotna strona medalu“ tego zagadnienia.

„Jesteśmy pod wrażeniem wieści — czytamy w jednym z tych listów, którego autorem jest p. dr Kruszka, przewodniczący obornickiego obwodu OZN — że i w Obornikach powstać ma podobna placówka „więźniów na wolności“. Tutaj nie majątek ziemski lecz objekt przemysłowy, mianowicie cegielnia, ma być oddany zarządowi więziennictwa.

Cegielnia ta, własność państwa, kiedyś w administracji Urzędu Osadniczego, później w dzierżawie prywatnej, aż w końcu 1937 r. zatrudniała ca 60 robotników, częściowo zamieszkałych na terenie zakładu. W roku bieżącym, mimo dobrej koniunktury na cegłę, cegielnia stoi nieczynna. 60 ludzi czeka poza setkami innych bezrobotonych na uruchomienie cegielni w tej czy innej administracji, czeka na ten suchy kawałek chleba. Zamiast wiadomości o rychłym uruchomieniu cegielni i zatrudnieniu głodujących przychodzi hiobowa wieść, że cegielnia będzie oddana na cele więziennictwa. Zamieszkujący na terenie cegielni dotychczasowi pracownicy otrzymują wypowiedzenie mieszkań z tym, że mieszkania te, jako grożące zawaleniem, będą zburzone.

I zestawiamy fakty: ci uczciwi ludzie pracy mieszkają w warunkach przykrych w domach grożących zawaleniem — w domach należących do państwa! A przecież dla nich to była egzystencja i setki innych równie uczciwych ludzi im takiej egzystencji zazdrościło!. Czy te setki powiększone obecnie przez 60 pracowników cegielni nie będą w przyszłości może zazdrościć „więźniom na wolności“ w cegielni obornickiej? Czy nie będzie to dla tych głodujących jaskrawym przykładem stosowania przez państwo różnej miary do uczciwych ludzi pracy a innej do wykolejonych?

Wiadomość o oddaniu cegielni pod zarząd więziennictwa wywołała wśród robotników olbrzymie wzburzenie i nietylko wśród bezpośrednio zainteresowanych a również w innych sferach społeczeństwa. Do kilku już zlikwidowanych objektów przemysłowych (tartaki, cegielnia firmy Mars), które wzmogły bezrobocie w stopniu dotychczas niespotykanym, dochodzi obecnie dalszy. I jak tu nie rozumieć wołania rozpaczy, jakie rozlegały się na licznych zebraniach robotniczych, że w Polsce już tylko przez więzienie będzie można otrzymać chleb i pracę. I nie były to głosy podżegaczy, lecz głosy ludzi, którzy chcą pracować!

Wszyscy odpowiedzialni społecznicy miejscowi w całej pełni solidaryzują się z stanowiskiem robotników w tej sprawie. Istniejące nieliczne placówki przemysłowe dające w niedostatecznej mierze zatrudnienie naszym robotnik. — w jakichkolwiek rękach by były — nie mogą być likwidowane na rzecz więziennictwa. Ze wszechmiar godny pochwały system wychowywania przez pracę ludzi wykolejonych nie może odbywać się kosztem egzystencji uczciwych ludzi pracy; tutaj raczej odwrotna kolejność zadań wyda lepsze rezultaty.

Więziennictwo poza tym zdaje się dysponuje dużymi możliwościami stworzenia nowych placówek pracy nie potrzebuje się więc uciekać do przejmowania objektów już istniejących.

Mamy nadzieję, że nasze władze jeszcze uwzględnią warunki egzystencji naszych robotników, jak szczególnie warunki lokalne w Obornikach i że wiadomość która tyle rodzin dotknęła boleśnie, okaże się nieprawdziwą“.

Tyle p. dr Kruszka.

* * *

Jak się dowiadujemy, delegacja robotników obornickich zamierza w najbliższych dniach przedłożyć p. wojewodzie poznańskiemu obszerny memoriał w powyższej sprawie.

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu rozwiązana

Poznań, 20. 4.

Decyzją p. Min. Handlu i Przemysłu rozwiązana została z dniem dzisiejszym Izba Rzemieślnicza w Poznaniu.

Odnośne dokumenty rozwiązujące Izbę zostały wręczone prezesowi Izby przez przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego o godz. 13 po południu.

Dekret rozwiązujący Izbę opatrzony podpisem min. Romana, powierzył równocześnie zarząd komisaryczny Izby komisarycznemu prezesowi Władysławowi Zakrzewskiemu, oraz wiceprezesowi Słopie.

Mianowano również komisaryczny zarząd Izby w osobach p. Czesława Potockiego, Władysława Borońskiego, Wincentego Jankiewicza ze Środy, Ignacego Knopińskiego z Poznania, oraz Tadeusza Maranowskiego z Chodzieży. Równocześnie wyznaczono w tymże dekrecie 5-ciu zastępców członków komisarycznego zarządu.

* * *

O zamiarze rozwiązania Izby pisaliśmy już przed Świętami. Sprawa ta uzgodnioną została z wiceministrem Rosem w czasie jego pobytu w Poznaniu w dniu 8 bm.

Jednym z powodów rozwiązania są zmiany personalne, które nastąpić mają w składzie Izby po przyłączeniu do województwa poznańskiego nowych powiatów. Jak słychać, są jednak jeszcze i inne powody, odmiennej natury.

Zniknął jeden z ostatnich śladów niewoli

Wojewoda Maruszewski o zmianie granic województwa

Poznań, 20. 4.

Pan wojewoda poznański pułk. Artur Maruszewski ogłosił następującą odezwę:

Z dniem 1 kwietnia na podstawie ustawy z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw zostały włączone do województwa poznańskiego powiaty: kaliski, kolski, koniński, turecki wraz z miastem wydzielonym Kaliszem, stanowiące przed rozbiorami integralną część Wielkopolski, natomiast zostały wyłączone z województwa poznańskiego, skupiającego w sobie gros ziem wielkopolskich i przyłączone do województwa pomorskiego powiaty: bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski oraz miasta wydzielone Bydgoszcz i Inowrocław.

Zachodnia część Rzeczypospolitej otrzymała przeto nowy podział administracyjny podyktowany najbardziej istotnymi potrzebami i interesami całości Państwa.

Zostały zmienione sztuczne granice, dzielące Polaków, jakie przemoc zaborców na żywym ciele Polski wytyczyła, zniknął jeden z ostatnich widomych śladów niewoli. Z drugiej jednak strony od Wielkopolski odeszły ziemie, związane z nią ściśle nie tylko wiekami tradycji przedrozbiorowej, lecz i spojone w dniach niewoli w wspólną walkę o byt i istnienie narodowe w ramach jednej zaborczej jednostki administracyjnej.

Witając z radością prastare ziemie i grody wielkopolskie wracające do Macierzy, by w ramach nowej wspólnoty administracyjnej, samorządowej i gospodarczej pracować jeszcze wydatniej dla lepszego jutra Polski i składając powiatom, które odchodzą od województwa poznańskiego, życzenia, by w ramach wielkiego województwa pomorskiego, nadal rozwijały się najbardziej pomyślnie, mam przeświadczenie, że wiekowe więzy jakimi te powiaty były z Wielkopolską związane, a przede wszystkim więzy duchowe, nie zostaną zerwane. Nowy podział administracyjny, zacierając granice dzielnicowe powinien przyczynić się do jeszcze większej spoistości i siły naszego organizmu Państwowego i powodować żywszą wymianę wartości duchowych i materialnych pomiędzy sąsiadującymi ze sobą województwami, które uległy zmianom terytorialnym.

Jednocześnie uważam za swój obowiązek, podziękować wszystkim pracownikom państwowym i samorządowym, oficerom i szeregowym policji z terenów odchodzących do województwa pomorskiego za ich ofiarną, owocną, wydatną, wychodzącą często poza zwykły obowiązek zawodową i społeczną a w szczególności Panom Starostom: Bydgoskiemu — J. Suskiego, Inowrocławskiemu — R. Wilczkowi, Wyrzyskiemu — L. Muzyczce, Panom Prezydentom: M. Bydgoszczy — L. Barciszewskiemu i m. Inowrocławia — A. Jankowskiemu.

Również uważam za konieczne podziękować pracownikom samorządu gospodarczego i organizacji społecznych za ich życzliwą i harmonijną współpracę, która pozwoliła na osiągnięcie należytych rezultatów w dążeniu dopodniesienia poziomu życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego miast i powiatów.

(—) *A. Maruszewski.*

Czy ostatnie mrozy zaszkodziły zasiewom?

Poznań, 20. 4.

Fala przymrozków, która ogarnęła ostatnio całą Wielkopolskę, wzbudziła dość poważne obawy rolników o stan tegorocznych zasiewów. Najwięcej rolnicy obawiają się skutków śniegu, który spadł w drugie święto Wielkanocy. Śnieg ten leżał przez całą noc pokrywając zupełnie oziminy.

Jak nas informuje Wielkopolska Izba Rolnicza skonstatowano już, że na słabych ziemiach przymrozki jak i śnieg odbiły się nadzwyczaj ujemnie na stanie ozimin. Zasiewy na tych ziemiach bardzo ucierpiały, tak, że należy je uważać za stracone. Jak się przedstawia sytuacja ozimin na innych ziemiach trudno dziś skonstatować. W każdym razie należy żywić pewne obawy co do zasiewów.

W najbliższych dniach według zapewnień Wielk. Izby Roln. sytuacja się wyjaśni tak, że można będzie sobie już zdać sprawę z całokształtu ozimin na naszych ziemiach.

„Ładny“ dozorca

36-letni Ratajczak Kazimierz, stróż domu przy ul. Kramarskiej 21/22, tamże zamieszkały, zatrzymany został za dokonanie kradzieży z włamaniem za pomocą wybicia otworu w murze do sklepu galanteryjnego Mojżesza Jakubowskiego przy ul. Kramarskiej 21/22. Skradziony łup wartości około 300 zł znaleziono ukryty w piwnicy tegoż domu i zwrócono poszkodowanemu.

Ratajczaka odstawiono do Sądu Grodzkiego, gdzie zastosowany został względem niego areszt śledczy. Aresztowany jest kilkakrotnie notowany i karany za różne przestępstwa.

Masowa rójka chrabąszcza majowego

zagraża kulturom rolnym ogrodowym i leśnym

W roku bież. spodziewana jest na terenie województwa poznańskiego masowa rójka chrabąszcza. Chrabąszcz majowy jako owad dojrzały, a zwłaszcza w stadium larwalnym powoduje bardzo znaczne szkody w kulturach rolnych, ogrodowych i leśnych i tylko drogą zbierania chrabąszcza w czasie rójki można usunąć niebezpieczeństwo strat wyrządzanych przez tego szkodnika.

Wobec bezwzględnej potrzeby tępienia tego owadu, Zarząd Miejski przypomina wszystkim posiadaczom i dzierżawcom ogrodów, szkółek drzewnych, ogrodów działkowych itd. dozorcom cmentarzy o ciążącym na nich obowiązku tępienia chrabąszcza, oraz zwraca się z apelem do ogółu obywateli miasta, a w szczególności do kierowników szkół i organizacyj społecznych itp. o współdziałanie w akcji zbierania chrabąszcza.

Wszystkie metody zwalczania chrabąszcza i jego pędraków są mozolne i kosztowne. Do najskuteczniejszych i stosunkowo najtańszych trzeba zaliczyć: 1) Zbieranie pędraków przy oraniu lub szpadlowaniu ziemi, 2) wysiew ulubionych roślin pędraka, jak np. sałaty i gdy się zauważy więdnięcie roślin, odkopanie i zniszczenie pędraków, 3) wypędzane kur do ogrodów i na pola podczas orania, aby zbierały wykopane pędraki.

Chrabąszcza zwalczamy przez strząsanie go z drzew, na których żeruje w rannych godzinach, gdy jeszcze jest chłodno. Pod drzewa poprzednio trzeba rozesłać płachty i chrabąszcze zbierać, zalać gorącą wodą i zabić. Suszenie ich i zmielenie na paszę dla drob'u, ryb i świń, lub zużycie na wyrób kompostu, choć częściowo powetuje koszt tej akcji zwalczania. W wielu powiatach Wielkopolski z powodzeniem wielkim zastosowano przymusowe strząsanie i zbieranie chrabąszczy przez młodzież szkolną, przy czym wiele setek centnarów chrabąszczy uzbierano. Najskuteczniejszą jest akcja ta wtedy — gdy się ją przeprowadza od pierwszego dnia zjawienia się chrabąszczy, aby wyłapać samiczki i zniszczyć je nim przystąpią do składania jajek w ziemię.

W małych ogrodach możnaby też dostosować zraszane drzew zielenią paryską (pół gr. zieleni i pół gr. wapna nielasowanego na 1 litr wody), która trująco oddziałuje na chrabąszcza.

Urodziny kanclerza Hitlera

Poznań, 20. 4.

Obywatele Rzeszy Niemieckiej przebywający w Poznaniu święcić dziś będą dzień urodzin kanclerza Hitlera, na uroczystym wieczorze w „Niemieckim Domu". Do wejścia na uroczystość uprawnieni będą jedynie legitymujący się paszportem niemieckim.

Na konsulacie niemieckim powiewa od rana flaga.

Stacja dla narkomanów już działa

Poznań, 20. 4.

Przed kilku tygodniami — jako pierwsi z pism poznańskich — podaliśmy wiadomość o projekcie otwarcia w najbliższym czasie w Poznaniu stacji odwykowej dla narkomanów.

Obecnie stacja staraniem Związku Lekarzy R. P. oddział w Poznaniu rozpoczęła swoją działalność. Stacja mieści się w lokalu pogotowia ratunkowego (55-55) przy ul. Skarbowej 9, zaś kierownikami jej są pp.: dr Naramowski i dr Luziński.

Stacja ma za zadanie — jak to informowaliśmy — nie tylko racjonalne postępowanie w stosunku do narkomanów, ale również ich ewidencyjne ujęcie. Już w pierwszych dniach po otwarciu stacji zjawili się tamże liczni poznańscy narkomani. Każdy zgłaszający się otrzymuje kartę rejestracyjną z dokładnym rysopisem i oznaczeniem dawki narkotyku, który ma otrzymywać. Po miesiącu każdy narkoman będzie badany przez lekarzy, którzy określą wysokość dawki na następny okres. Otrzymują oni zastrzyki jeden, dwa lub trzy razy dziennie w określonej porze.

Jest to pierwsza tego rodzaju stacja w Polsce. W związku z jej otwarciem apteki w Poznaniu wstrzymały wykonanie wszelkich recept w skład których wchodzą narkotyki.

Dziś trzecia próba bezsygnałowego ruchu ulicznego

Z dniem 25 bm. obowiązywać zacznie w Poznaniu — jak donosiliśmy — rozporządzenie, zakazujące używania sygnałów akustycznych przez wszelkiego rodzaju pojazdy mechaniczne. Rozporządzenie to poprzedziły trzy próby, z których trzecia odbywa się w dniu dzisiejszym i trwa od g. 6 rano do 23.

Wprowadzenie ruchu bezsygnałowego zmusza przechodniów do większego jeszcze niż dotychczas przestrzegania przepisów drogowych. Warto więc na tym miejscu przypomnieć najważniejsze.

Na jezdnię przechodniowi wolno wkroczyć tylko kiedy przechodzi z jednego chodnika na drugi. Przy tym przejście należy dokonać przy skrzyżowaniu w pasie wyznaczonym dla przejść pieszych, na jezdni gwoździami, farbą i t. p. Jeżeli przejście dla pieszych nie jest oznaczone specjalnie, należy je dokonać w pobliżu skrzyżowania pod kątem prostym.

Przekroczenie jezdni w pobliżu skrzyżowania lub w pasie oznaczonym dla przejść na jezdni jest ważne i z tych względów, że kierowcy pojazdów mechanicznych mają obowiązek w tych miejscach dołożyć specjalnej staranności i baczności przy prowadzeniu pojazdu przez odpowiednie zmniejszenie szybkości, baczniejszą uwagę i t. p. W wypadkach, które mają miejsce na przejściach dla pieszych lub przy skrzyżowaniach należy przypuszczać, że zachodzi zawsze większa wina kierowcy pojazdu, w innych wypadkach wina przechodnia.

Przechodzenie jezdni należy dokonać krokiem szybkim, zwracając najpierw uwagę na stronę lewą jezdni a potem na prawą stronę.

Przy oczekiwaniu na tramwaj lub autobus należy zawsze stać na chodniku przy przystanku lub na miejscu specjalnie do tego wyznaczonym (wysepki), lecz nigdy nie na jezdni.

Przestrzeganie tego przepisu jest ważne z tych względów, że obecnie kierowcy pojazdów nie mają obowiązku zatrzymywania się na przystankach tramwajowych. Dlatego wchodzenie na jezdnię w wypadku, gdy nadjeżdża tramwaj może być powodem nieszczęśliwych wypadków.

Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów

w przeddzień 25-letniego jubileuszu.

Rozwój automobilizmu stworzył nowy zawód kierowców pojazdów mechanicznych. Już w zaraniu rozwoju automobilizmu zawodowi kierowcy tworzą w roku 1912 organizację pod nazwą „Towarzystwo Pierwszych Poznańskich Kierowców Wozów Motorowych. Działalność towarzystwa miała dwa zasadnicze kierunki. Pierwszym był cel obrony interesów zawodowych, a drugim poruszanie sprawy polskiej, o której to w łonie Berlińskiego Bundu nie można było myśleć.

Wznowienie działalności następuje w roku 1919; organizacja przekształca się wówczas z Poznańskiego Towarzystwa Kierowców na Zjednoczenie Szoferów Kresów Zachodnich.

W r. 1926 Związek wstępuje jako oddział do Związku Zawodowego Automobilistów R. P. Wobec przystąpienia w r. 1930 centrali do trzeciej międzynarodówki grupa poznańska występuje z organizacji i organizuje się pod nazwą Zrzeszenie Związków Zawodowych Automobilistów Ziem Zachodnich R. P.

W r. 1933 następuje fuzja związków i oddział Związku Zawodowych Automobilistów R. P. w Poznaniu przystępuje do Zrzeszenia Zawodowych Automobilistów R. P. w Poznaniu, którego terenem działalności jest cała Polska. Fuzji tej dokonano gwarantując ponownie apolityczność, która nadal jest jednym z czołowych założeń organizacji.

Inż. Sułkowski odwołany z Obwod. Inspekcji Pracy

Dotychczasowy inspektor pracy 58 obwodu odwołany został ze swego stanowiska. Miejsce jego zajął inspektor Kakowski z Łodzi.

Śmierć pod kołami auta

Dziś w godzinach przedpołudniowych na ul. Warszawskiej zdarzył się wstrząsający wypadek: 6-cio letni chłopiec, Henryk Konatowski, biegając przed domem nr. 6, w którym zamieszkiwał razem z rodzicami, wpadł pod nadjeżdżające auto.

Lekarz zawezwanego pogotowia rat. (66-66) stwierdził u chłopca zgniecenie czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Z czyjej winy zdarzył się ten tragiczny wypadek, nie zdołano na razie ustalić.

Śp. Henryk był synem murarza Władysława Konatowskiego.

Kronika policyjna

— **Kradł kury.** Na gorącym uczynku usiłowanej kradzieżl kur z budynków kolejowych na dworcu Tama Garbarska, zatrzymano Zająca Bronisława, lat 37, szofera (ul. Poznańska 27).

Kalendarzyk zebrań

Środa:

Godz. 18,00 Tow. Ogródków Działkowych im. T. Kościuszki; nadzwyczajne walne zebranie w szałasie na boisku.

Godz. 19,30. Kółko Przyrodniczo - Krajoznawcze przy Uniw. Powsz. im. Kasprowicza; zebranie organizacyjne grupy muzycznej sekcji imprezowej przy ulicy Ogrodowej 12 m. 2.

Chleb dla swoich

W jednym z miast większych potrzebny na większą skalę skup złomu żelaznego.

W kilkotysięcznym, zamożnym osiedlu na Polesiu potrzebny jest polski skład kolonialny (oraz towarów mieszanych) — jest tylko jeden żydowski.

Kilkuset szewców chałupników poszukuje Polaka, który będzie odbierał towar i sprzedawał detalistom. Dotychczas robią to żydzi rozwożąc obuwie po Pomorzu i Poznańskiem.

Potrzebny wspólnik z ca 10.000 zł do fabryki wyrobów ściernych i płótna szmerglowego.

Informacyj udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godzinach od 10—14.

Odcinek kulturalny

Shaw o sytuacji politycznej

Anschluss — Czechosłowacja — Hitler — Teoria rasistowska.

Bernard Shaw, znany ze swoich ciętych odpowiedzi i paradoksalnego ujmowania wszystkich zagadnień, dał się ostatnio naciągnąć na — czysto polityczny wywiad, przeprowadzony z nim przez jednego z przedstawicieli głośnej ajencji „Opera Mundi".

Osiemdziesięcioletni staruszek siedział w swym gabinecie, spoglądając przez okno na Tamizę zasnutą mgłami... Wygląda jak prorok: poważny i namaszczony.

— Jak pan sądzi, pada pierwsze pytanie, czy Anschluss stanowi początek Wielkich Niemiec?

— Shaw mruży chytrze oko: — Wydaje mi się, że te Wielkie Niemcy mają nie więcej prawa do egzystencji od Wielkiej Brytanii! Ha-ha-ha! — cieszy się ze sloggana.

— A czy trzeci Reich zaspokoił już swoje terytorialne apetyty?

— O, mój panie! Narodowi Socjaliści są zdania, że granice ich państwa znajdują się gdzieś u krańców świata... Możliwe nawet, że tak jest, ale mimo wszystko należy wziąść pod uwagę przykład Anglii:: stworzyła ona dla ras kolorowych granice daleko szersze i — dogodniejsze niż dla niej samej! — uśmiecha się złośliwie.

— A czy zdaniem Pana Niemcy wkroczą do Czechosłowacji?

— Jestem przekonany, że nie! Skoro mogli poświęcić garść Niemców z południowego Tyrolu Włochom — potrafią zrobić to samo z Niemcami sudeckimi! Mówił już o tym coś lord Astor w Izbie Gmin. Czeski Niemiec będzie korzystał z takich samych praw jak Tyrolczyk z za Brenneru i tyle.

— Twierdzi Pan zatem, że niepodległość Czechosłowacji jest conditio sine qua non pokoju europejskiego?

Shaw przełyka ślinkę. — Powiem panu na ucho, że wszelkie granice są dla pokoju największym niebezpieczeństwem! Z wyjątkiem takich granic, których nie można bronić i nie trzeba. Np. granice kanadyjskie!... Gorsze jednak jeszcze niebezpieczeństwo czai się nie u granicy, ale tam, w głębi kraju: po obu jej granicach. Granica jest w gruncie rzeczy pretekstem!

— A wierzy Pan w bliską wojnę?

— Absurd! Jeśliby Hitler stracił głowę i stanął twarz w twarz z ludźmi, którzyby też potracili głowy — to tak! Ale trudno przypuścić taką katastrofę! Tym więcej, że wierzę w Hitlera! Bardziej, niż w jakiegokolwiek innego dyktatora: Hitler przynajmniej nie maskuje się, chce wyglądać na tak groźnego i złego, jakim jest rzeczywiście! Nie widziałem go na oczy, ale z przyjemnością przeczytałem jego dzieło.

— A jego teorie rasowe?

— Właściwie kwestię żydowską stworzył dopiero Hitler. Przedtem nie było jej. Poderwał tym swój kredyt intelektualny w całej Europie. To tak, jakby wznowił palenie czarownic! Mówię to a propos Einsteina i konfiskaty jego majątku — dodaje z uśmiechem Bernard Shaw.

— Teorie te zresztą sprzeciwiają się nauce. Ale najzabawniejsze jest to, że antysemici sami imitują semitów! Posiadają wszystkie przypisywane im cechy: arogancję, zarozumiałość, wywyższania się ponad innych, mniemanie, że należą do narodu wybranego itd. Właściwie to należało zrobić coś wręcz przeciwnego: zakazać małżeństw niemieszanych, żydów z żydami a chrześcijan z chrześcijanami! To tylko degeneruje... Niechaj pan spojrzy na Anglię...

— Jeszcze słówko: co powie pan o sprawach kolonialnych?

— A cóż wy sobie wyślicie, wybucha nagle Bernard Shaw, że Afryka to taki plumpuding, który można wiecznie dzielić i pchać w usta komu się tylko podoba i zechce? Dobre sobie!

— Staruszek zaczął sapać i prychać, mrucząc coś pod nosem i nie zdołano już nic więcej wyciągnąć od autora „Majora Barbary" na temat współczesnej polityki światowej. (PIL)

Nowości Tow. Wyd. „Rój"

Sergiusz Piasecki „Piąty etap", Warszawa 1938, cena 10 zł.

„Piąty etap" — to nowa karta bujnego życia Sergiusza Piaseckiego, autora „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy". Napisana, jak i poprzednia powieść, w czasie jego pobytu w więzieniu świętokrzyskim, opowiada ona o losach, przygodach i doświadczeniach agenta wywiadu zakordonowego w Rosji Sowieckiej, — bo i taką kartę ma w dziejach swego życia Sergiusz Piasecki. Wędrujemy więc z nim razem znów na pogranicze — na owo pogranicze tak fascynująco opisane w poprzedniej powieści — lecz już nie z „noskami" towaru, lecz z tajemnym rozkazem, z poufną misją wywiadowczą, z palcem na bezpieczniku „nagr

Kult św. Wojciecha w Wielkopolsce

Kult św. Wojciecha, patrona Polski i Czech, a dziś ponadto patrona polskiej Akcji Katolickiej, tak dziwnie dzielił losy naszego politycznego bytu państwowego. — Rósł i potężniał ze wzrostem mocarstwowości naszej, przygasł prawie zupełnie z jej upadkiem, aby znowu zajaśnieć pełnym blaskiem w Odrodzonej Ojczyźnie. Dużo jest czcigodnych miejsc i świątyń, poświęconych pamięci św. Męczennika. Również i Poznań ma swoje „wzgórze pamiątek", któremu patronuje w prastarej świątyni św. Wojciech. Toteż pragnieniem obecnego rządcy tegoż kościoła, ks. kan. Putza jest, aby przyczynić się do wzrostu kultu św. Wojciecha w Poznaniu przez nadanie jego odpustowi jak największej okazałości. W tym roku odpust ten obchodzić będzie parafia św. Wojciecha w Poznaniu w niedzielę, dnia 24 kwietnia. Dekanalna Akcja Katolicka m. Poznania szczególnie uczci święto swojego Patrona przez udział w nim swoich organizacji.

W dniu 1 maja odbędzie się pielgrzymka wiernych do Gniezna. Udział pielgrzymów z Poznania w tegorocznych uroczystościach gnieźnieńskich powinien być tym tłumniejszy, że J. Eminencja Ks. Kardynał Prymas dokona podczas nich odsłonięcia pomnika I Prymasa Odrodzonej Polski, śp. Ks. Kardynała Dalbora. Sumę pontyfikalną odprawi nuncjusz papieski, arcybiskup Cortesi, kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Dymek.

Dyrekcja Kolei uruchomi z Poznania 3 pociągi popularne. Zgłoszenia przyjmują wszystkie biura parafialne i biuro Archidiecezjalne Instytutu Akcji Katol. — Al. Marcinkowskiego 22.

Zjazd TPBPSP

Dnia 24 bm. o godz. 11 odbędzie się w Poznaniu w Małej Auli Uniwersytetu Poznańskiego w Collegium Minus, Wały Wazów 26, ogólne zgromadzenie delegatów komitetów obwodowych okręgu poznańskiego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Obrady poprzedzi Msza św., która odbędzie się o godz. 10 w kościele św. Marcina.

Porządek obrad

przewiduje: zagajenie, wybór prezydium zgromadzenia, odczytanie protokółu, sprawozdanie z działalności komitetu okręgowego za rok 1937, sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorium, omówienie preliminarza budżetowego i plan pracy na rok 1938.

Zapowiedzi ślubne

Górnik Józef Kasperski z Chatelineau, Francja i służąca Marianna Nowakówna.

ZMARLI

Aniela Cybulska, 6 mies. 20 dni; Pelagia Szczepańska z domu Urbańska, 28 lat; Tadeusz Lipoński, szofer — mechanik, 30 lat; Aniela Bołądź z domu Rola, 76 lat; Ludwik Klaużyński, ślusarz, 30 lat; Walenty Rosiński, malarz, 72 lat; Franciszek Giering, murarz, 44 lat.

TELEGRAMY

Najście na willę dyplomaty

Praga, 19. 4. (ATE)

Dziś przed południem około 14 osobników wtargnęło do ogrodu okalającego willę radcy poselstwa niemieckiego, Andora Hencke. Napastnicy obrzucili kamieniami okna mieszkania radcy legacyjnego, przy czym zbito około 12 szyb. Poprzednio sprawcy napadu obrzucili kamieniami 2-ch służących, znajdujących się w ogrodzie, nie raniąc jednak szczęśliwym trafem żadnego z nich. Napad noszący cechy zorganizowanej akcji nastąpił po nieuwzględnieniu przez personel służbowy w willi żądania usunięcia flagi ze swastyką, którą można było z ulicy dostrzec wiszącą w jednym z pokojów mieszkania niemieckiego radcy legacyjnego. W mieszkaniu tym odbywała się w tym czasie pewna wewnętrzna uroczystość rodzinna. Żądaniu usunięcia flagi odmówiono ze względu na eksterytorialny charakter willi.

Poseł niemiecki interweniował niezwłocznie w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych, które ze swej strony wydelegowało szefa protokółu dyplomatycznego celem wyrażenia posłowi niemieckiemu gorącego ubolewania z powodu zajścia i przyrzeczenia skrupulatnego dochodzenia i ukarania winnych.

Dotychczas aresztowano 8 robotników, zatrudnionych przy jednej z budowli w pobliżu miejsca incydentu, podejrzanych o współudział w napadzie.

Policja czechosłowacka wznowiła ochronę willi radcy legacyjnego.

Poseł niemiecki Eisenlohr zawiadomił poza tym rząd czechosłowacki, że w środę, dnia 20 bm. z okazji rocznicy urodzin kanclerza Hitlera, przebywający w Pradze obywatele niemieccy wywieszą niemieckie flagi ze swastyką. Rząd czechosłowacki ze swej strony zapewnił wszelkie zarządzenia, mające zapobiec ewentualnym niepożądanym zajściom.

Z wojny na Dalekim Wschodzie



Oddział japoński z karabinem maszynowym posuwa się naprzód wśród ognia nieprzyjacielskiego.

Rozmowy włosko-francuskie

Rzym, 20. 4. (PAT)

W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały rozmowy francusko-włoskie.

W związku z tym z kół zbliżonych do ambasady francuskiej w Rzymie komunikują: W wielką sobotę charge d'affaires Francji przy Kwirynale p. Blondel zwrócił się w imieniu swego rządu do ministra spraw zagr. hr. Ciano z zapytaniem, czy Włochy gotowe są podjąć rozmowy z rządem francuskim. Wczoraj przed południem min. Ciano odbył z p. Blondelem drugą rozmowę, w toku której poinformował go, iż szef rządu Mussolini zaakceptował propozycję rządu francuskiego. Rozmowa trwała trzy kwadranse i miała charakter serdeczny. Stwierdzono, że pomiędzy Francją i Włochami nie ma poważnych zagadnień spornych oraz że należy przede wszystkim oczyścić atmosferę, zepsutą przez polemiki prasowe.

Koła francuskie przewidują, iż po wyjaśnieniu atmosfery wszczęte zostaną rozmowy rzeczoznawców. W najbliższym czasie należy się również spodziewać załatwienia sprawy nominacji nowego ambasadora Francji w Rzymie, co winno być ułatwione przez zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów. Rozpoczęte w dniu wczorajszym rozmowy francusko - włoskie znajdą zapewne swój końcowy wyraz w wymianie not pomiędzy obu rządami.

W związku z rozpoczynającymi się rozmowami włosko - francuskimi Havas komunikuje, że pomiędzy obu krajami nie ma zasadniczych kwestyj spornych. W rozmowach obecnych Francja wzamian za uznanie imperium włoskiego na tych samych warunkach co W. Brytania, pragnie uzyskać zapewnienie bezpieczeństwa komunikacji na morzu Śródziemnym, w sprawach hiszpańskiej, syryjskiej itd. Układ w postaci wymiany not mógłby być zawarty przed sesją Rady Ligi, wyznaczoną na 9 maja, przy czym rozmowy techniczne mogłyby nastąpić później. Francji chodzi m. i. o omówienie sprawy interesów francuskich w Abisynii, jako to: sprawy kolei Dżibuti - Addis Abeba, sprawy misyj religijnych i przedsiębiorstw handlowych, kwestii granicznych pomiędzy Somalią francuską a Abisynią itd.

Katastrofa samolotu

Białogród, 20. 4. (PAT.)

W samolocie włoskim 3-motorowym, lecącym do Rumunii, nastąpił wybuch i aparat runął na ziemię w pobliżu wsi Pokleka (Słowenia). Załoga, składająca się z 2 oficerów włoskich i oficera rumuńskiego, poniosła w katastrofie śmierć.

Napad na posterunek P.P.

Katowice, 20. 4. (PAT.)

W nocy z 18 na 19 bm. na posterunek policji w Małej Dąbrówce (pow. katowicki) przybyło 2 młodocianych osobników, którzy wszczęli rozmowę z dyżurnym starszym posterunkowym Franciszkiem Biolikiem. Jeden z nich znienacka uderzył Biolika w tył głowy obuchem siekiery, zadając mu ciężką ranę, poczem napastnicy zbiegli.

Zarządzono energiczny pościg i obławę w okolicy. W wyniku pościgu ujęto 17-letniego Edwarda Dębińskiego i 23-letniego Huberta Wieczorka, sprawców napadu na posterunek. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenia. Rannego Biolika odstawiono do szpitala w Szopienicach. Stan jego nie budzi obaw.

„Święcone" w Rodzinie Powstańców Wielkopolskich

W wielki Piątek w świetlicy zarządu głównego Rodziny Powst. przy ul. Działyńskich 7 odbyła się tradycyjna uroczystość dzielenia się jajkiem wielkanocnym.

Na wstępie przewodnicząca zarządu głównego p. Stefania Szyfterówna powitała prezesa zarządu głównego Związku Powstańców Wlkp. p. generała Raszewskiego, prezesa okr. pozn. dr. Lewandowskiego, komendanta Związku kpt. Maya, delegata do Rodziny Powst. kpt. Szafrańskiego, prezesa Czwartaków R. Tylczyńskiego oraz delegatów Kół Związku i Rodziny Powst.

Po poświęceniu darów przemawiał ks. Jany w zastępstwie ks. prałata Steinmetza, po czym dłuższe przemówienie wygłosił prezes generał Raszewski, wzywając do harmonijnej pracy dla dobra Ojczyzny. Z kolei życzenia świąteczne w imieniu Okręgu Pozn. złożył prezes dr. Lewandowski a dzieci powstańców wygłosiły piękne deklamacje.

Po wspólnym dzieleniu się jajkiem wielkanocnym przystąpiła skarbniczka p. Malinkiewiczowa do rozdania darów żywnościowych dla około 300 rodzin powstańców wlkp. z Kół Powstańców i Oddziałów Rodziny ze Śródmieścia, Wildy, Dębca, Łazarza, Górczyna, Głównej, Winiar i Rataj.

Wiek zamążpójścia

Wiek, w którym najczęściej kobiety wychodzą zamąż, nie jest jednolity na całym świecie. Zbadano tę sprawę i okazało się, iż w państwach Europy wschodniej i południowej znaczna część kobiet wychodzi zamąż w wieku poniżej 20 lat.

Inaczej jest jednak np. w Szwecji lub w Irlandii, gdzie zawieranie małżeństwa przed 25-ym rokiem życia jest dosyć rzadkie.

na". Nieporównany romantyzm tych wypraw pociąga młodego Zabawę, bohatera powieści; hartuje jego ciało i duszę w ogniu tysięcy niebezpieczeństw czyhających nań każdej chwili, każąc mu — w ostatniej partii powieści — wznieść się niemal na wyżyny prawdziwego bohatera; ale jednocześnie żłobi tę duszę rysami i skazami coraz głębszymi, prowadząc czasem Zabawę do obłędu. Wspaniała sugestywność opisu Piaseckiego jego umiejętność w budowaniu spięć dramatycznych, znana już z „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy", święci i tutaj prawdziwe triumfy.

Jan Waśniewski „Po dniówce", Warszawa 1938, cena zł. 5.—. Już w pierwszych swych utworach Waśniewski wykazał niezłą znajomość środowiska górniczego. Akcje swoich powieści prowadził jednak w ten sposób, że masa robotnicza pozostała na uboczu. W obecnym dziele „Po dniówce" sięgnął do tej masy i przedstawił ją z całą prawdą urodzonego realisty. Ba!... Dokonał nawet więcej; spojrzał na świat oczami prostego górnika - inwalidy i osądził wszelkie zjawiska a nawet warstwy społeczne z jego punktu widzenia, ukazując prawdę wewnętrzną ludzi i plastykę obrazów niezmiernie prostymi środkami: We wszystkich opowiadaniach prócz zasłużbyśmy autora i jego światopoglądu — wszędzie przemawia jedynie górnik — człowiek pracy, którego psychikę kształtowała ciężka walka z żywiołem podziemnym. „Po dniówce" nie jest zbiorem luźnych opowiadań. Wiąże je w jedną całość nie tylko osoba opowiadającego, miejsce akcji i środowisko, ale przede wszystkim swoisty styl i nurt wewnętrzny. — Na ten styl składa się zarówno obrazowe, pełne barw i soczystości słownictwo ludowe, jak pewna zaduma nad znikającymi już obecnie ze wsi polskiej typami dawnych jej mieszkańców.

ECHA GŁOŚNIKA

„Przyszliśmy tu po dyngusie"

Stanisław Wasylewski w swej audycji muzyczno - literackiej p. t. **„Przyszliśmy tu po dyngusie"** wskrzesił symboliczną niejako dawną postać polskiego „rybałta" — śpiewaka, który z różnymi pieczeniarzami i w różnych czasach bywał i w Koronie i na Litwie, a pewnie i z samym IMC. Onufrym Zagłobą zajadał „antypasty" czyli zakąski i poznał wszystkie stare obrzędy, obyczaje zabawowe, dawniejsze zapewne niż Polska, a przechowane w pieśni gminnej, piosence dziewczęcej, przysłowiach, drobnych powiedzonkach, rubasznym zaklęciu chłopskim. Wasylewski z właściwym sobie odczuciem tej dawności potrafił z tych ubogich literackich fragmentów, z drobnych szczątków zaginionej tradycji zrekonstruować obrazy i sceny staropolskiego bujnego życia we wsi i dworkach w okresie świąt Wielkanocnych i z bywalcem „rybałtem" pod pachę idąc — pokazał nam jak ówcześni ludzie żyli istotnie swym środowiskiem i nie znali innych rozrywek i atrakcji — jak takie właśnie świąteczne okazje do bitki i wypitki, do żartu i zabawy, do okazania swej fantazji i „dowcipu", który u dzisiejszego słuchacza budzi nieraz odmienne uczucia i radować mu się każe, że dziś do stawu na próżno może wrzucają przy temperaturze 2 stopnie powyżej zera...

Muzyka Kasserna łączyła i montowała te fragmenty dawnego obyczaju w jedną artystyczną całość, a wykonawcy w osobach pp. Janowskiej, Porębskiej, Roslana, Sojeckiego, Kowalika jak nie mniej i oktet instrumentalny popieli swe role poważnie.

Tegoroczne święta stały wybienie pod znakiem 5-godzinnej transmisji w pierwsze święto uroczystości kanonizacji w Rzymie trzech świętych, a wśród nich jednego Polaka — Jezuity. Na tę uroczystość wyjechała pielgrzymka w liczbie 8 tysięcy osób pod przewodnictwem kilkunastu biskupów, profesorów polskich uniwersytetów i rektora U. J. P. Od czasów saskich, gdy kanonizowane św. Jana Kantego (z Kęt) naród polski nie przeżywał tak doniosłej chwili, to też mury bazyliki św. Piotra w Rzymie rozbrzmiewały w niedzielę tonami pieśni „Boże coś Polskę", a dzięki transmisji radiowej i polskiemu sprawozdawcy przy mikrofonie wielkanocnym uczestniczyć mogło w uroczystościach rzymskich tysiące polskich słuchaczy, nie mających środków na wyjazd do Rzymu.

—hs—

Z dziejów Polskiego Czerwonego Krzyża

na Pomorzu 1918—1938

Cenną pamiątką nie tylko dla działaczy i członków czerwonokrzyskich, lecz i dla szerszych warstw społeczeństwa pomorskiego będzie dzieło, jakie wydał w tych dniach Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, p. t. „Z dziejów Polskiego Czerwonego Krzyża na Pomorzu 1918—1938".

W dziele tym widzimy żmudną, a przecież pełną poświęcenia pracę wybitnych działaczy i całego społeczeństwa pomorskiego, w zaraniu odzyskania wolności. Przeżywamy na nowo nędzę wypędzonych przez wojnę rodaków, wracających z utęsknieniem o głodzie i chłodzie w ojczyste progi. Śpieszy im wtedy społeczeństwo z pomocą, mimo że były to czasy: „kiedy samotne osoby szukały wspólników na 1 jajko czy śledzia (gdyż na osobę przypadał przydział tylko pół jaja na tydzień, a czasem i na dłużej). I w czasie takiej biedy i takich braków, kiedy osoby w sile wieku mdlały z wycieńczenia głodowego, zwrócił się utworzony co dopiero Czerwony Krzyż do społeczeństwa polskiego o pomoc dla braci i sióstr wracających z niewoli niemieckiej. Pomoc ta była istotnie wielka, mówi nam o tym opis działalności wszystkich Oddziałów C. K. na Pomorzu. Przewijają się później chwile przywitania wkraczających na Pomorze Wojsk Polskich, lata wojny i praca, nastawiona na potrzeby wojska, pomoc rannym, wysyłanie darów w żywności i materiale na front, pomoc rodzinom, repatriantom i optantom. Wśród grozy wojennej i pożogi wykwita w sercach ludzkich piękny kwiat miłosierdzia, który nie więdnie i w czasach pokoju lecz z każdym rokiem nabiera pełniejszych barw.

W latach pokoju Oddziały PCK. zwracają się ku pracy społecznej. Ratownictwo wodne i drogowe, pomoc w czasie klęsk żywiołowych, np. powodzi, epidemii, ośrodki zdrowia, stacje opieki nad matką i dzieckiem, krople mleka, schroniska, współudział w dożywianiu bezrobotnych i dzieci — to chlubna karta pracy pokojowej Polskiego Czerwonego Krzyża na Pomorzu.

Główny jednak cel stowarzyszenia: przygotowanie się do niesienia pomocy zarówno żołnierzowi, jak i ludności cywilnej w czasie wojny, znajduje wyraz w szkoleniu licznych sióstr pogotowia sanitarnego, ratowników, sekcyjnych, instruktorów, w przygotowaniu taboru sanitarnego: samochodów, wozów, w przygotowaniu sprzętu ratowniczego: masek, noszy, ubrań przeciwgazowych i t. p.

W dziele tym umieszczono nazwiska działaczy, odznaczonych honorowymi odznakami PCK. Barwna mapa przedstawia rozmieszczenie Oddziałów i Kół PCK. na Wielkim Pomorzu.

Dzieło powyższe w cenie zł. 1.50 za egzemplarz można nabyć w Zarządzie Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu, ul. Mickiewicza 2/4, w księgarniach i w Oddziałach PCK.

Słuszne uwagi
pod adresem Zarządu m. Włocławka

Obecnie jesteśmy świadkami kapitalnej przeróbki skweru na pl. Wolności i w związku z tym mieszkańcy miasta robią swoje uwagi, które są rzeczywiście bardzo słuszne.

Mianowicie chodzi tu o to, że jeżeli przeprowadza się tak gruntowne zmiany i roboty, które będą kosztowały sporo pieniędzy, to konieczne jest teraz urządzić tu podziemne ubikacje ustępowe — szalety (na wzór Torunia), których brak bardzo daje się we znaki ludności i które prędzej czy później muszą być urządzone, gdyż tego wymaga kultura i higiena — wobec tego — powinno to być zrobione właśnie teraz, ażeby później znowu niepotrzebnie nie rujnować placu.

Zwracamy się z tym do Ojców miasta, ażeby naprawdę o tym pomyśleli.

Pilne i słuszne.

Obserwator.

Rewelacyjna premiera w „CORSO"!
W jednym programie dwa równowartościowe filmy!

„Zbieg z San Quentin"

Film o gigantycznej realizacji
2-gi film Jean Harlow Robert Taylor

„Panowie z Towarzystwa"

Dzisiejsza premiera w „Corso" przynosi nam dwa znakomite równowartościowe filmy, bezpośrednio po Warszawie.

1-szy obraz: wszyscy pamiętają znakomite filmy „Jestem Zbiegiem", „Szary Dom", „Sing-Sing" obecnie wielka wytw. „Warner Bross" wyprodukowała nowy doniosły film o jeszcze większej sile wyrazu p. t. „Zbieg z San Quentin". Jest to porywający arcyludzki film o gigantycznej realizacji. W gł. roli występuje znakomity Humprey Bogart, którego znamy z filmów „Ślepy Zaułek", „kid Galahad" i inn. Zobaczymy nową piękną gwiazdę Ann Sheridan i ulubionego Pat O'Briena oraz tysiące statystów. Film ten nie ma sobie równego, sceny zapierają dech w piersi.

2g-i obraz, znakomity szlagier „Metro G. M." p. t. „Panowie z Towarzystwa" z najulubieńszymi gwiazdami ekranu: nieodżałowaną Jean Harlow w przedostatnim z jej filmów, bożyszcze kobiet Robert Taylor na czele znakomitego zespołu „MGM" Film wyreżyserował mistrz W. S. Van Dyke.

Program uzupełnia ciekawy tygodnik P. A. T'a.

Dla młodzieży program dozwolony.

Oto bogaty program, który cieszyć się będzie wielkim a zasłużonym powodzeniem.

Uwaga. Na żądanie odbędą się w sobotę 23 bm. i niedzielę 24 bm. o 12,20 w poł. ulgowe poranki filmu „Korsarze" z Franciszką Gaal i Frederic Marchem.

Parter 50 gr. galeria 25 gr.

Niebywały sukces filmu w „Słońcu".

„KOBIETY NAD PRZEPAŚCIĄ"
ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO
z Junoszą Stępowskim, St. Wysocką, Norą Ney, Samborskim, Andrzejewską, Bogdą, Brodziszem na czele

Dziś po raz ostatni

Z przykrością donosi nam dyrekcja że wyświetlanie wspaniałego filmu „Kobiety nad przepaścią" kończy się z dniem dzisiejszym. Inne miasta także ubiegają się żeby ten znakomity polski film zagrać jeszcze w ciągu sezonu i dlatego biuro zażądało zwrotu filmu.

Niech więc każdy idzie do „Słońca" kto nie widział tego wspaniałego filmu i świetnej gry Junoszy Stępowskiego, Wysockiej, Andrzejewskiej, Bogdy, Brodzisza i t. d.

Dziś po raz ostatni wyświetla „Słońce" ten wspaniały polski film.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.
Dyżur apteczny — p. Mejstra. ul Kościuszki 1, tel. 13-78.
Dyżur lekarski — dr. Kamiński, ul Zduńska 5, tel. 10-51.

Bójki i opilstwa

Za bójki na ulicy w stanie pijanym zostali zatrzymani: Mikołajewski Franciszek, zam. ul Ptasia 8, Sadzikowski Franciszek, zam. Cicha 12, Kwiatkowski Leon zam. Pierackiego 17 i Piotrowski Czesław zam. Chłodna 18.

Wszystkich przekazano Starostwu Pow. do ukarania.

Sygnatura: Km. I. 444/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 maja 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku ul. Pl. Wolności Nr. 1, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Emilii Preiss składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 650.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 13 kwietnia 1938 r.

Sygnatura: Km. I. 463/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 maja 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku ul. Cyganka № 25, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Heleny Kwiatek składających się z mebli i innych ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł 575.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 19 kwietnia 1398 r.

№ 12/33.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lipnie II rewiru na zasadzie art. 602 k. p. c ogłasza, że w dniu 29.IV 1938 r. od godziny 15-ej w Glewie, gm. Zaduszniki, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Marii z Zielińskich Gościckiej, składających się z szafy, biurka, stoliki, fotele klubowe, krzesła, dywany, szafy, obrazy, firanki, radio i różne rzeczy oszacowanych do sprzedaży na zł 1735.

Spis i szacunek zajętych przedmiotów może być przejrzany w dniu licytacji.

Komornik Sądowy: *J. Remiszewski.*

Lipno, dnia 9. IV 1938 r.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.